Ner 295. Kraków 25 Grudnia — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	— „ „ 6	— „ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 23 grudnia.

Porównywanie położeń, a raczéj wykazywanie różnic między położeniem delegacyi naszéj przeszłorocznéj, a położeniem obecnéj tak co do rządu jak i Rady państwa, wydaje nam się co najmniéj zbytecznem. Na cóż bowiem przydać się mogą takie poszukiwania, i do czegóż innego prowadzą, jeżeli nie do wznawiania krytyki na postępowanie dawniejszéj, i do stawiania wymagań dla nowéj delegacyi. Dwa w takowych rozbiorach przedstawiają się niebezpieczeństwa, od których ustrzedz się trudno: rekryminacye i przesadne wymagania. Dopóki obecny stan rzeczy istnieje, każda delegacya będzie miała trudności do zwalczenia tak ze strony rządu jak ze strony Rady państwa. Zwalczyć trudności, jakiekolwiek one będą, jest zawsze jéj zadaniem; usiłować, aby obok wzmocnienia monarchii, przyczynienia się do jéj pomyślności, otrzymać jak największe dla kraju korzyści i zadosyć uczynienie jego żądaniom i potrzebom, jest zawsze jéj obowiązkiem. To zadanie i ten obowiązek są niezmienne, jakiekolwiek stanowisko do zajęcia wskażą delegacyi chwilowe wypadki i ogólne położenie rzeczy.

W sądzie o takiem stanowisku należy być bardzo oględnym, oceniać je bowiem zdaleka nie łatwo. Przesilenie ministeryalne, podczas którego otworzyła się Rada państwa, i które trwa dotąd, wskazywało delegacyi, jak to już pisaliśmy poprzednio, konieczność zachowania wielkiéj w postępowaniu ostrożności, a przytem stanowczości w zajęciu stanowiska odpowiedniego jéj zadaniu, lecz oraz nieograniczaniu się w sferze czysto krajowéj, ale rozszerzeniu jéj do sfery państwowej, to jest do głównego interesu monarchii w organizacyi jej wewnętrznej.

O ile z dotychczasowego postępowania delegacyi wnosić można, dopełniła ona trudnych warunków swego położenia. Piękny dowód politycznego taktu złożyła głosem p. Zyblikiewicza przy kwestyi budżetowéj, tak w komisyi, protestując przeciw udzieleniu kredytu trzechmiesięcznego obecnemu tylko ministerstwu, a później w Izbie oświadczając, że przychyleniem się do kredytu nie wyraża wotum ufności ani nieufności ministerstwu. Naznaczyła bardzo wyraźnie swoje opozycyjne stanowisko, nie przyjmując dla żadnego ze swych członków krzesła wiceprezesa w Izbie. Rozszerzyła sferę swego stanowiska przemówieniem prezesa swego p. Grocholskiego w komisyi adresowéj, śmiałem wypowiedzeniem, że Polakom w żądaniach ich nie o samą tylko Galicyę idzie, ale o zmianę systematu w monarchii, o wzmocnienie Austryi uspokojeniem zatargów wewnętrznych. Nakoniec wniesieniem rezolucyi zajęła z wielką stanowczością odpowiednie swemu zadaniu stanowisko, tak aby każde ministerstwo, jakie w skutku przesilenia wypaść może, znalazło już kwestyę rezolucyjną postawioną, i z nią od razu liczyć się musiało.

Zaprawdę, żądać więcej od delegacyi w tak trudnych okolicznościach i w tak krótkim czasie mogą tylko ci, co wymagania swoje posuwają aż do obowiązku, aby delegacya uorganizowała monarchię i co więcej, dostarczyła jej potrzebnej liczby mężów stanu, których brak właśnie w dzisiejszem przesileniu tak wielką i smutną odgrywa rolę. Nie potrzebujemy mówić, że nasze wymagania są skromniejsze. Nie stawiamy nawet żadnych w tej chwili, bo któż nie widzi, że dopóki się kwestya rządu i Rady państwa nie wyjaśni, o postępowaniu dalszem delegacyi orzekać nie podobna.

Wszelako zdaje się, że nawet w razie, gdyby co najprawdopodobniejsza, utrzymał się centralistyczny gabinet, delegacya zajętego stanowiska opuszczać nie miałaby powodu. Chociażby stosownie do oświadczenia w *memorandum*, rezolucya miała być odrzuconą, pozostaje zawsze opozycya i łącznie z innemi frakcyami opozycyjnemi usiłowanie, aby widoki centralizmu zniweczyć. Gdyby zaś, o czem nie jesteśmy jeszcze zupełnie przekonani, dążnością było centralistycznego stronnictwa, doprowadzić rzeczy aż do zerwania z Galicyą, właśnie zadaniem delegacyi byłoby, wytrwaniem na swojem stanowisku, projekta nieprzyjaciół unieważnić.

Lecz nie chcemy niewczesnemi domysłami zagoryczać sobie i czytelnikom spokojnej chwili świątecznej. Wolimy pisząc w dniu dzisiejszym pozdrowić wracających delegatów, powitać serdecznem krakowskiem „Dosiego Roku.“ A gdy mimowolnie wzrok nasz z Wiednia posuwa się do Rzymu, gdzie w tej chwili najważniejsze dla katolików Polaków toczą się sprawy, wolimy również powtórzyć z zaufaniem pieśń anielską przed wiekami, „dobrą nowinę“ zwiastującą: *Gloria in excelsis Deo, et in terra pax hominibus bonae voluntatis.*

Oto następne artykuły posła Zyblikiewicza:

V.

Wolność indywidualna, którą Niemcy ustawami zasadniczemi i konstytucyą zaprowadzić pragnęli, miała inne znaczenie i inną wartość dla nich, jak dla nas. Niemcy nie znali nigdy ucisku narodowego, oni znali tylko ucisk indywidualny i polityczny. Łamiąc ten ucisk stawali u kresu swych życzeń, wolność tedy indywidualna i polityczna była ich ideałem.

U nas zupełnie inaczej. Nam narodowy właśnie ucisk do żywego doskwierał, a cośmy przez sto blisko lat wycierpieć musieli, cierpieliśmy nie tyle jako poddani austryaccy, lecz jako Polacy. W innych krajach Austryi wierzyć nawet nie chcą, że u nas jeszcze w roku 1860 ani prokurator w oskarżeniu, ani obrońca w obronie obwinionego nie śmiał używać języka polskiego lecz musiał się posługiwać językiem niemieckim, chociaż obwiniony ani słowa po niemiecku nie rozumiał. Kto zechce wierzyć, że w szkołach nietylko katechizmu, lecz nawet języka niemieckiego z książek niemieckich musieliśmy się uczyć. Społeczeństwo nasze rozbijano na atomy jątrzono jednę klasę ludności przeciw drugiej wytwarzano i podtrzymywano nienawiści szczepowe li dla tego, aby kraj polski osłabić. Galicya jako kraj nie miała równego prawa z innemi prowincyami, ona była dla innych kolonią, z której wyciągano jak w ostatnich latach 30 do 35 milionów złr. pieniędzy, i 120.000 żołnierza. Do tej chwili nie ma w Wiedniu z wyjątkiem ministra rolnictwa ani jednego Polaka na wyższym urzędzie w żadnym a żadnym ministerstwie, zarządzają więc Galicyą ludzie z krajem w niczem nie obeznani, rządy więc ich idą na oślep.

W takim składzie rzeczy wolność indywidualna nie mogła dla nas wystarczać, jak wystarczała dla Niemców, nam potrzeba wolności narodowej, wolności dla kraju.

Wolność indywidualna lub polityczna ma zresztą o tyle tylko prawdziwej wartości, o ile ci, którym jest nadana, przychodzą do władzy, a tem samem nabywają możność bronienia praw nabytych. Jakoż Niemcy otrzymali tę gwarancyą, z ich łona utworzył się rząd, nabyli przeto rękojmię jaką daje władza; my zaś nie otrzymaliśmy władzy żadnej, kraj nasz pozostawał pod panowaniem obcem, z tą jedynie różnicą, że miejsce ministerstwa biórokratycznego, zajęło ministerstwo parlamentarne, a władza biórokracyi przeszła na reichsrat. Ustawy zasadnicze pozostawiały nas przeto co do wolności indywidualnej na łasce obcych, a jak ślizka jest ta łaska, doświadczyliśmy w roku 1863 i 1864. Wówczas już mieliśmy równie z innymi zapewnioną nietykalność osoby i ogniska domowego. Na mocy ustawy przez radę państwa w roku 1862 uchwalonej, nie wolno było nikogo więzić chyba za dekretem sądowym, również za dekretem tylko sądowym wolno było władzy najść mieszkanie prywatne. Ustawa ta nie była w Galicyi w roku 1863 zawieszona, a jednak nie pojedyńcze mieszkania ale całe domy, nawet całe ulice nachodziła policya dla rewizyj bez dekretów sądowych, co więcej, sądy przyjmować musiały do więzienia każdego, kogo im tylko policya dostawiła, i tygodnie całe czekać musiały, aż im policya powody uwięzienia podać raczyła. A gdy w roku 1864 ogłoszono w Galicyi prawo marcyalne, i to z władzą wstecz działającą, co w dziejach jest wypadkiem niesłychanym, gdy przeto pod sądy marcyalne oddano nawet tych, których zaprowadzenie stanu wyjątkowego już w więzieniu zastało, liberalna owa ustawa nie przyniosła im żadnej ulgi, rada państwa zatwierdziła te wszystkie bezprawia i dowiodła, że wolność indywidualna nadawana nam z Wiednia, jest dla nas tylko illuzyą.

Podobną illuzyą były także wolności indywidualne, jakie nam Niemcy ustawami zasadniczemi podczas układania konstytucyi grudniowej nadawali. Wszakże nawet tego blichtru liberalnego nie dawali oni nam darmo, lecz drogo okupywać go kazali. W oczach ich organów wolność narodowa i w ogóle sprawa narodowości nie były czem innem jak *Nationalitäts-Schwindel*, a prawą krajów jako indywidualności politycznych uchodziły za feudalną reakcyę. Prawa i wolności tego rodzaju nie miały w Austryi podług organów niemieckich żadnego nawet uprawnienia, a jakkolwiek nie odzywano się z tem w parlamencie, organa ludzi wówczas dominujących przemawiały zbyt głośno, że z podobnemi mrzonkami raz na zawsze uporać się trzeba. Racyę by tu miała podług nich jedna tylko wierno-konstytucyjność (*Verfassungstreue*), to jest konstytucya taka, jaką wówczas układano, zaś prawa krajów i narodów poczytywano za rodzaj przewrotności, z której Austryę wyleczyć wypadało. Na zaszczytną u nich nazwę liberalnego i wierno-konstytucyjnego mógł wprawdzie liczyć ten, kto w kierunku centralistycznym szedł dalej jak projektowane ustawy, mianowicie zaś kto pragnął ukrócić prawa sejmów wysyłania delegacyj do rady państwa i zastąpienia ich bezpośredniemi wyborami, lecz *anathema* polityczne padało na tych, którzy obstawali za prawami krajów. W tym więc duchu stronnictwo wiernokonstytucyjne układało ustawy zasadnicze. Każda z nich głosząc jakiś rodzaj wolności, która dla nas była tylko blichtrem, kuła zarazem pęta na autonomię krajów, przyjmując tedy ten blichtr wolności, trzeba było zarazem przyjmować więzy na kraje i ich samodzielność wkładane, a tak za blichtr wolności, jakim świeciły ustawy zasadnicze, zbyt drogiego żądano okupu.

Takie to było stanowisko Niemców przy układaniu konstytucyi grudniowej.

VI.

Idzie teraz o stanowisko, jakie delegacya nasza w obec owych tendyjcyj niemieckich zajęła. Wszelako nie będę go tu szczegółowo opisywał, bo mi nie idzie o historyę, lecz o obecną sytuacyę. Ograniczę się przeto do samych tylko rezultatów.

Otóż delegacya nasza zajęła takie stanowisko, iż część jej, a nawet jej większość zaliczyli Niemcy do swojego obozu i poczytali ją za wiernokonstytucyjną. I mieli słuszne do tego powody. Delegacya nasza jako całość nie dała wprawdzie swego akcesu do ustaw zasadniczych krępujących wszelką autonomię krajów, lecz część delegacyi poczytywała to sobie za wstyd i hańbę, i tak głośno i znacznie rumieniła się ze wstydu, że go aż Niemcy spostrzegli. Również i do samej konstytucyi nie dała delegacya swego akcesu, lecz Niemcy wiedzieli dobrze, co się działo w kole, wiedzieli zatem, że jeszcze na 24 godzin przed głosowaniem część delegacyi obstawała za konstytucyą, i że przystąpienie całej delegacyi do konstytucyi rozbiło się jedynie o stanowczość 10 lub 11 jej członków, którzy postanowili wystąpić z rady państwa, i ten zamiar swój prezesowi izby oznajmili na wypadek gdyby koło polskie chciało za konstytucyą dać swoje głosy. Organa niemieckie nie omieszkały podnieść nazajutrz po głosowaniu to rozdwojenie koła polskiego. *Neues Fremdenblatt* ubolewał, że Polacy głosowali przeciw ustawom zasadniczym, pocieszał się wszakże nadzieją, iż w kole polskiem było to ostatnie zwycięztwo tych co do konstytucyi przystąpić nie chcą, i że na przyszłość wiernokonstytucyjni wezmą w niem górę. Stara *Presse* poszła dalej, ona żądała aby delegacya polska wyrzuciła z grona swego tych, którzy zasadom wiernokonstytucyjnym opór stawią. Warto przytoczyć, co wówczas pisała: *Man sagt uns zwar, dass das Vorgehen der polnischen Delegirten bei der Abstimmung über die Staatsgrundgesetze nur der gelockerten Disciplin und der Unüberlegtheit und Gereiztheit Einzelner zuzuschreiben sei; diese Entschuldigung kann aber unsere Kritik nicht beeinflussen. Elemente, die sich den Verhältnissen nicht fügen wollen, müssen eliminirt, unschädlich gemacht werden. Die Rücksichten gegen Einzelne dürfen nicht das Wohl des Ganzen gefährden, und gerade dieser unanfechtbare Grundsatz hätte die Lemberger Partei veranlassen sollen, die Exstravaganzen ihrer Krakauer Kollegen zu desavouiren.*

W kierunku centralistycznym szła delegacya nasza czasami nawet dalej, aniżeli większość niemiecka. I tak wiadomo, jak gorąco pragną Niemcy dla potęgi reichsratu powiększyć liczbę jego członków. Niebaczna nasza delegacya oświadczyła się za tem powiększeniem, walczyła za niem w podkomitecie, i w komisyi konstytucyjnej, i nie ustąpiła z placu aż Niemcy z Czech oświadczyli, że powiększenie reichsratu jest nadwerężeniem praw Sejmów krajowych, że oni przeto na takie wdzieranie się w prawa Sejmowe przez wzgląd na Czechów zezwolić nie mogą. Coś podobnego wydarzyło się w kwestyj bezpośrednich wyborów, które jako ostateczny cios dla Sejmów są ideałem centralistów niemieckich. Nasz reprezentant w podkomitecie konstytucyjnym głosował za bezpośredniemi wyborami, wprawdzie nie w tem znaczeniu, iżby w każdym kraju przymusowo zaprowadzone być miały, lecz aby w tych krajach mogły mieć miejsce, których Sejmy by je uchwaliły. Na szczęście jednak nasz delegat został w mniejszości pomiędzy Niemcami, którzy wówczas nie mieli jeszcze odwagi minowania podwalin publicznego prawa Austryi, lecz późniejszym czasom je zostawiali.

Te i wiele podobnych manifestacyj ze strony naszych delegatów wytworzyły u Niemców przekonanie, że większość delegacyi jest wiernokonstytucyjną, że większość ta musi mieć opinię kraju za sobą, że przeto w kwestyi centralizacyi z Galicyą sprawa łatwo wygrana. Nadto delegacya nasza przy układaniu konstytucyi grudniowej nie postawiła żadnego programu, nie wyrzekła żadnej afirmacyi oni co do stanowiska Galicyi, ani też co do ogólnego ustroju tej połowy monarchii, mogło się przeto Niemcom zdawać, że na mały upór, jaki stawili jej zdaniem tylko zagorzalcy lub feudalni, nie mają co zważać, i że Galicya pozbyła się mrzonek, jak się wyrażano federalistycznych. Opinia ta była nie małym ciosem dla Galicyi, jakoż minister oświecenia mniemał, że bez opozycyi może przypuścić atak na radę szkolną, który zaraz po zamknięciu konstytuanty rozpoczął.

Z tego błędu należało Niemców czemprędzej wyprowadzić, Sejm musiał uroczyście imieniem kraju przemówić, i oto drugi i bezpośredni, a również niezbędny jak i pierwszy powód naszej rezolucyi. Sejm musiał przynajmniej w opinii publicznej naprawić, co nieoględna delegacya popsuła.

Dr Zyblikiewicz.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 grudnia.

— *r.* Wiecie zapewne, że do tej chwili nic się jeszcze nie zmieniło pod względem przesilenia ministeryalnego, lubo ostateczny wynik jego jest prawie pewny. Nie zbywa jednak na wieściach, których celem urozmaicić jednostajność i wprowadzić nieco ruchu w tę zawieszoną i nierozstrzygniętą sprawę. Do rzędu takich bajek policzyć trzeba memoryał hr. Thuna, ogłoszony temi dniami w jednym z dzienników węgierskich. Wydało się, że dziennik ów dał się złapać tak w tej jak i w innych doniesieniach przez jakiegoś usłużnego gorliwca, a może umyślnego ajenta politycznego, ażeby wśród niepewności wydobyć na wierzch nazwiska, dla których dziś nie ma pola do popisu. Bez tego możeby nie przyszło do podniesienia w niektórych artykułach tutejszych gazet stronnictwa, dla którego najmniej przedstawia się widoków w obecnej walce dwóch przeciwnych kierunków. Głoszą, że nie było to na wiatr puszczone słowo, lecz że w pewnych sferach zamierzano oswoić umysły z tem przypuszczeniem, iż stronnictwo, do którego należy hr. Leon Thun, żyje i mogłoby kiedyś przyjść do steru. Ale jak we Francyi restauracya idzie w parze z reakcyą; tak i tutaj, powrót do tego co już znane i co się okazało maluczkiem, chociaż miało okoliczności przyjazne, jest niepodobny.

W Peszcie starano się naprzód puścić tę wieść i ztamtąd też nadeszły ostrzeżenia. Z Pesztu zaczerpano nowych sił dla centralizacyi i liberalizmu, a to pomimo zaprzeczenia wpływu hr. Andrassego. Dowiaduję się, że powstanie dalmackie i niejakie skazówki w Pograniczu wojskowem dały w Peszcie pierwszy popęd do związania się z większością ministerstwa wiedeńskiego. Podstawą też dualizmu jest centralizacya, chociaż z dwoma ogniskami. Spójnia obu połów monarchii na tym polega systemie.

Poznań 21 grudnia.

W Wiedniu już walka rozpoczęta — kiedy rezolucya wniesioną została. Ale jeszcze więcej zadowolniły nas słowa posła Grocholskiego w komisyi adresowej, że nie o samą Galicyę chodzi, bo to dowodzi zdrowego usposobienia w łonie delegacyi; — że nie poświęca naszego i państwowego interesu, dla interesów prowincyonalnych, to bowiem jest stanowisko dodatnie wobec zamętu samych ujemności reprezentowanych przez większość ministeryalną i Rady państwa. Jeźli czem wyleczeni być powinniśmy z wiary w nowoczesny liberalizm, to widokiem Wiednia, który tak co chwila i dotykalnie wykazuje, że liberalizm ten, pomimo swej postępowości, nie jest ani wolnością ani sprawiedliwością. Nauk i przestróg nie brakuje nam i to zewsząd i prosta dobra wiara powinny każdego przekonać, gdzie ufność w nowoczesny liberalizm całe społeczeństwo nasze zawiodła, jakiemi ruinami kraj nasz zasłała. Ta sama dobra wiara i miłość kraju, powinnyby nas zwrócić wszystkich na tory i drogi — wierności dawnej tradycyi narodowej i katolickiej. Jeźli z tak dotkliwych i pouczających doświadczeń nieskorzystamy, to o dobrej wierze naszej, miłości do kraju, i o całej przyszłości naszej zwątpić by można.

Odbyło się pierwsze posiedzenie celem założenia stałej sceny polskiej w Poznaniu, znalazło się du-

---

Część literacko-artystyczna.

Południowo-wschodnie prowincye Polski.

(Dokończenie.)

2. Utrzymują Moskale, że Unia Litwy i Rusi z Polską była przymusową, a włościanie w niej udziału nie brali. Na to odpowiedź krótka, w XIV i XV wieku lud nie tylko w Polsce, ale nigdzie politycznego nie miał znaczenia, a tem mniej mógł stanowić o losach kraju. Za małoletnich przemawiała klasa oświecona, a tę klasę składały duchowieństwo i szlachta. Działali w imię ludu i mieli do tego prawo. Przypuśćmy jednak, iż unia była przymusową, toż *pięćset lat milczenia* lepiej dowodzą tej unii i bliższym węzłem spoiły Litwę, Ruś i Polskę, niż ślub Jagiełły, niż sejm w Horodle, niż akt lubelski. Przeciwko temu zjednoczeniu nigdy nie było żadnej zbiorowej protestacyi, a *żaden rozbiór Polski nie dopełnił się bez rozlewu krwi na Litwie i Rusi nad Niemnem, Dnieprem i Dniestrem.* Kiedy tworzyły się legiony polskie, a później za Księstwa Warszawskiego, półki Tarnowskiego na Wołyniu, Trzecieskiego na Podolu, szwadrony Lubowidzkiego, Jerlicza, Hurkowskiego na Ukrainie, liczne szeregi wojskowe zebrane na Litwie przez ks. Dominika Radziwiłła, Konopkę, Chodkiewicza, Tyzenhauzów, Przezdzieckiego, Giedrojcia, Rajeckiego, Czaplińskiego, Tyszkiewicza, Giełguda, Biszpinga, Wawrzeckiego i t. d. świadczyły wymownie do kogo kraj ten należał i za kim przychylała się wola narodu. Któż napełniał te zbrojne hufce? Nie rekruci; lecz ochotnicy: szlachta i włościanie, ochotnicy Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola. To samo widzieliśmy w 1831 roku.

3. Kwestya religijnej różnicy upada sama przez się przed podanemi wyżej statystycznemi cyframi i rzeczywistem znaczeniem tak zwanego *prawosławia.*

4. Despotyzm panów i niedola chłopów są ulubionym tematem zarzutów czynionych przez Moskalów Polakom. Na to odpowiadają również historyczne fakta. Nadużycia i okrucieństwa były wszędzie, ale zdeptanie praw człowieczeństwa, despotyzm, niesprawiedliwość nigdy nie były *ani w duchu narodu, ani w polskich ustawach.* Kiedy w Niemczech panowało *prawo pięści*, (Faustrecht) i feodalizm, a we Francyi, Anglii a nawet w Rzymie monarchiczny despotyzm, w Polsce rozwijały się instytucye liberalne i wszelkie sprawy rozstrzygały się na sejmach. Inkwizycye były w całej Europie; Polska ich nie przyjęła. Ze wszystkich panujących całego świata, jeden tylko król Polski nosił zaszczytne miano *króla chłopów.* Kiedy w Hiszpanii lała się krew za panowania Filipa, w Holandyi pod rządami księcia d'Alba, w Anglii za Henryka VIII, we Francyi w nocy św. Bartłomieja, kiedy w Moskwie panował Iwan okrutny, w Polsce Jagiellonowie coraz nowe i coraz liberalniejsze przywileje nadawali Litwie i Rusi; Zygmunt August zjednoczył zdawna już połączonych *równych z równymi, wolnych z wolnymi,* a Stefan Batory ogłosił *wolność sumienia.* Kiedy w całej Europie prześladowano żydów, ci znaleźli schronienie w Polsce. Kiedy podczas wojny trzydziestoletniej prześladowano Niemców, ci emigrowali do Polski i znaleźli w niej nie tylko przytułek, lecz otrzymali przywileje. Kiedy Turcya groziła Europie, Sobieski ocalił Europę i chrześcijaństwo. Gdy Stanisław Leszczyński zamierzał uorganizować kraj na zasadach liberalnych i narodowych, Piotr I złączył się z Augustem II; już na zjeździe w Rawie zakreślił plan rozbioru Polski. Gdy w 1768 r. Polacy stanęli w obronie wolności i niepodległości, Katarzyna II kazała święcić noże i sprawiła rzeź Humańską. Gdy Stany Zjednoczone zrzucały jarzmo Anglików, Kościuszko, Pułaski i inni walczyli w szeregach Washingtona. Gdy idee równości wszystkich stanów w obliczu prawa, przeniosły się do Polski podczas francuskiej rewolucyi, Katarzyna nazwała Polaków *Jakobinami* i uzbroiła przeciwko nim swoich sprzymierzeńców. Gdy jeszcze przed rewolucyą francuską, bo w 1788 r. otworzono sejm czteroletni, a w 1791 roku ogłoszono konstytucyę 3go maja, której ostatecznym wynikiem miało być stopniowe uwolnienie włościan, i która co 25 lat ulegać miała rewizyi, ościenne państwa oskarżyły Polskę o *terroryzm i demagogię,* a z sobą skoalizowały się dla wywrócenia sejmu konstytucyjnego. Gdy po rozbiorze Polski usiłowali znowu Polacy wprowadzić powszechną wolność, Syberya napełniała się ofiarami w roku 1825 za Aleksandra I a następnie za Mikołaja. Za zamiar uwolnienia włościan zostali rozstrzelani, powieszeni lub oddani do ciężkich robót: Zawisza Artiur, Szymon Konarski, Michalski, Maszkowski, Borowski, Bopre, Rufin Piotrowski, Potocki, Kociszewski, Ruprecht, Zarski i tysiące obywateli Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy.

Za Aleksandra IIgo szlachta litewska dała pierwsza hasło wolności dla ludu śmiałym adresem podanym do cesarza w 1857, Za nią poszła szlachta podolska, za przykładem podolskiej szlachty kijowska i wołyńska. Nawet najnieprzyjaźniejszy nam organ moskiewski *Dień*, nie mógł zataić tej prawdy. (Patrz Nr. 1 1861) *Za staraniem więc polskiej szlachty*, po wielu bezskutecznych usiłowaniach i spiskach, *za wyraźnem żądaniem właścicieli ziemskich*, wyszedł pamiętny manifest 19go lutego 1861 w którym cesarz Aleksander *chcąc zręcznie uprzedzić polaków*, ogłosił wolność rolniczemu ludowi. W tym samym czasie Towarzystwo rolnicze Warszawskie wydało projekt oczynszowania i *uwłaszczenia* włościan i za to z rozkazu rządu zostało rozwiązanem.

Nadto, nie dawniej jak za panowania Aleksandra Igo przedawano ludzi *na funty*, a za Mikołaja Igo tak zwanych *dworowych* jak bydło po 100 rubli (150 złr.) zdolnego do pracy mężczyznę, po 10 rubli dziewczynkę, w całem państwie moskiewskiem *i we wszystkich majątkach moskiewskich pomieszczyków; a chłop kury bez pozwolenia pana sprzedać nie mógł.* Za funt cygana płacono w Chersońskiej, Ekaterynosławskiej gubernii i w Bessarabii od 20 do 25 kopiejek.

Jeżeli pomiędzy szlachtą polską były nadużycia w stosunkach z włościanami, *przypisać to należy moskiewskiemu wychowaniu i zaprowadzeniu moskiewskiego systemu w szkołach.* Po uśmierzeniu powstania 1831 roku, prywatny nauczyciel w szkołach był ścigany i prześladowany jak przestępca. Kto nie był szlachcicem nie miał prawa chodzić do szkoły. Według nowego programu wydanego za Mikołaja, języki słowiański, moskiewski, literatura moskiewska, obszerne dzieje Mosky i trochę matematyki składały cały system naukowy. Uczniów musztrowano jak żołnierzy. Za rozpięty guzik sadzano do więzienia. W 1845 roku cesarz Mikołaj powiedział studentom kijowskiego uniwersytetu: *„Mnie uczonych nie nužno, mnie nužno sołdat“.* (Mnie uczonych nie potrzeba; mnie trzeba żołnierzy). Księciu Dawydow Kuratorowi okręgu naukowego i Uniwersytetu Kijowskiego, gdy ten nie umiał odpowiedzieć na zapytanie: jak wielu studentów ma zamiar wstąpić do wojskowej służby? — car rzekł w gniewie: *„Paszoł won!“* W 1848 roku Bibikow Jenerał-gubernator i wówczas już Kurator, miał sławną do studentów mowę, w której zachęcał ich: „aby się bawili, hulali, pili i .... umizgali się do dziewcząt“.

Obok tego, wszelkie zgromadzenia były zabro-

żo dobrej woli w tym kierunku, nawet propozycye entrepryzy, czy się jednak znajdą odpowiednie fundusze, to inne pytanie.

Towarzystwa agronomiczne południowo-zachodnich powiatów, urządzają w maju wystawę rolniczo-przemysłową w Kościanie.

W zeszły piątek wicher orkanowego charakteru znaczne szkody poczynił w wielu okolicach naszego Księstwa w budynkach i lasach, podobnie jak w grudniu zeszłego roku. Dawnemi czasy podobne szkodliwe wichry rzadszemi były; obecnie przypisują je wycięciu lasów w nadmorskich i naszych okolicach, a więc hamulców, które wichry morskie wstrzymywały.

Rzym 19 grudnia.

α. Ks. biskup Manastyrski, który już przybył tu chory, zakończył pobożnie życie, zaopatrzony sakramentami, w nocy z piątku na sobotę. Dziś w niedzielę będzie eksportacya do kościoła parafialnego księży Dominikanów zwanego *S. Maria sopra Minerva.* Biskupi polscy mają iść za trumną otoczeni orszakiem polskiego duchowieństwa, a w imieniu innych biskupów będzie im towarzyszył ks. biskup Fessler sekretarz Soboru. Reszta zgromadzonych biskupów ma oczekiwać na nadchodzący orszak przy kościele. Ponieważ zaś jutro będzie zgromadzenie ogólne biskupów w sali soborowej, żałobne nabożeństwo za duszę nieboszczyka zostało odłożone do środy, aby biskupi jak najliczniej mogli się na niem znajdować.

Umarł także jednocześnie kardynał Pentini, urodzony r. 1797, a mianowany kardynałem diakonem r. 1863. Dochodzą też niepocieszające wiadomości o zdrowiu kardynała Reisach, który się ma coraz gorzej. Bardzo też chory biskup z Panamy ks. Vasquez Dominikanin.

Niektórzy się dziwili niespodziewanemu wyjazdowi z Rzymu kardynała Mathieu, arcybiskupa z Besançon, i rozmaite czynili domysły. Rzeczywistym powodem jego wyjazdu jest telegram otrzymany o śmiertelnej chorobie jego brata. Zostawił tu wszystkie przyboczne osoby i papiery, bo chce powrócić jak najprędzej, a w każdym razie ma się już tu znajdować na Trzy Króle, aby zasiadać w uroczystem posiedzeniu Soboru.

Niedokładne wieści podały niektóre gazety o słowach margrabiego de Baneville wyrzeczonych jakoby przez niego do Papieża w dość przykrym tonie. Być może, że mu chciał coś podobnego powiedzieć, lecz Ojciec Święty z tym delikatnym taktem, jaki go odznacza, nie pozwolił mu nawet poruszyć żadnej drażliwej kwestyi.

Ks. biskup Dupanloup otrzymał nakoniec osobne posłuchanie u Papieża; ale i jemu nie pozwolił Ojciec Święty wejść w żadne tłumaczenia, a natomiast mu mówił o krótkości życia ludzkiego i próżności naszych ziemskich zabiegów. Jakoż z własnego doświadczenia mógł się o tem przekonać znakomity prałat, bo wziętość jego znikła, i już zapewne nie powróci.

Wielkiej natomiast wziętości używa tu kardynał de Angelis, arcybiskup z Fermo, który wytrzymał odważnie kilkoletnie więzienie w Turynie broniąc niepodległości kościoła. U niego liczniej niż kiedykolwiek zbierają się Ojcowie soboru.

Wczoraj w bazylice Laterańskiej odbyło się święcenie ogólne młodych lewitów, między którymi było czterech Polaków. Na drugi dzień Bożego Narodzenia ks. arcybiskup Wierzchlejski wyświęci osobiście na kapłana jednego ze swych kleryków, wychowujących się w kollegium polskiem, ks. Cellera.

Doszedł tu projekt odezwy duchowieństwa ruskiego do Soboru napisany przez ks. Terleckiego i ogłoszony w *Słowie.* Uderzającą jest rzeczą, że program Swiętojurców nie różni się bynajmniéj od żądań liberalnych katolików niemieckich, mianowicie ks. Doellingera, któremu przypisują broszurę wydaną pod imieniem Janusa, świeżo na indeks włożoną. Jak jedni tak i drudzy chcą zdemokratyzować kościół, chcą, aby lud wybierał swych pasterzy, aby się wszystkie sprawy z udziałem ludu na synodach załatwiały, słowem, chcą, aby wszelkie natchnienie nie z góry ale z dołu wychodziło. Czynią oni to zapewne w dobréj wierze, nie widząc dokąd to prowadzi; ale rzecz oczywista, że takie urządzenie kościoła odebrałoby mu wszelki boski charakter, i zamieniło go na ustawę czysto ludzką. W sprawach porządku przyrodzonego nic nie ma w tem zdrożnego, aby lud wspierał urzędników i miał szeroki udział w rządach; to też kościół rządów demokratycznych nigdy nie potępiał. Ale w porządku nadprzyrodzonym, gdzie chodzi o stosunek ludzi z Bogiem, o głoszenie prawd objawionych i udzielanie łaski uświęcającéj przez Sakramenta, wszystko musi iść z góry na dół, spływać z głowy na członki, a nie odwrotnie. Chrystus po swojem zmartwychwstaniu rzekł do uczniów: D a n a m i j e s t w s z e l k a w ł a d z a n a n i e b i e i n a z i e m i. Potem udzielił téj władzy Apostołom, mówiąc: J a k o m i ę p o s ł a ł O j c i e c, t a k j a w a s p o s y ł a m. I d ą c t e d y n a u c z a j c i e w s z y s t k i e n a r o d y. Oto porządek pierwotny, oto prawdziwe źródło władzy w kościele.

Jak Chrystus udzielił swéj władzy Apostołom, tak oni jéj udzielili następcom, bez żadnego udziału ludu. Jeżeli kiedy biskupi radzili się ludu co do wyboru kapłanów, to tylko jako świadków, a nie jako mających władzę wybierania.

W praktyce zresztą takowy demokratyzm najfatalniejsze pociągnąłby następstwa. Kapłan straciłby całą niezależność moralną, musiałby schlebiać swym owieczkom, ubiegać się o ich łaski, nie mógłby słowa nagany im powiedzieć, aby nie stracić miejsca. Cożby się wtedy stało z pasterskim jego urzędem? Wiemy, do jakich klęsk przywodzi zależność księży od rządu, i obowiązek dworowania monarchom; ale dworactwo ludowe byłoby jeszcze niebezpieczniejsze, bo opinia publiczna kapryśniejsza bywa od monarszej. Póki lud poczciwy i pobożny, mogłoby iść nieźle do czasu, ale gdyby się raz zbałamucił, jużby nie było lekarstwa, bo ciągleby wybierał takich tylko pasterzy, jacyby mu dogadzali. Kwas świętojarski stałby się wtedy chorobą nieuleczoną.

Dziś jest jeszcze lekarstwo: niech tylko Papież godnych biskupów zamianuje (byle rząd nie przeszkadał), a ci potrafią wykształcić dobre duchowieństwo, za pomocą którego wszystko w porządek wejdzie. Wszelka zbawienna reforma tą tylko drogą się dokonywa, w kościele zawsze inicyatywa z góry a nie z dołu przychodzi.

Niedowiarkowie wiedzą dobrze co robią, gdy te zachcianki demokratyczne popierają. Dla nich nie ma objawienia, dla nich religia i kościół są tylko ludzkim utworem, logicznie tedy czynią, gdy chcą, aby takowe z postępem czasu i wyobrażeń się zmieniały, aby opinia publiczna kierowała władzą duchowną. Ale katolicy wierzący dziwną tylko nielogicznością mogą na takie sidła się złapać.

Zresztą byłoby może do życzenia, aby owa odezwa Rusinów pod uchwały soboru się dostała, boby przynajmniej rzecz się wyświeciła i dobrej wiary ludzie wiedzieliby nadal, czego się trzymać.

Kraków d. 24 grudnia. Prezes Izby poselskiej przyrzekł, iż na pierwszem posiedzeniu po świętach umieści na porządku dziennym wniosek dotyczący rezolucyi galicyjskiej podpisany przez wszystkich deputowanych polskich. Ze względu na ważność obrad, jakie zapewne nastąpią nad tym wnioskiem, podajemy go tutaj w dosłownem brzmieniu, tak jak był postawiony w Izbie jako wniosek Grocholskiego.

W n i o s e k

deputowanego Dra Kazimierza G r o c h o l s k i e g o i towarzyszy, dotyczący uchwały sejmu galicyjskiego zapadłej na posiedzeniu d. 24 września 1868.

Zważywszy, że sejm galicyjski na posiedzeniu d. 24 września 1868 następującą powziął uchwałę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza na mocy § 19 statutu krajowego:

że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z. d. 21 grudnia 1867 r. ustrój Monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem czyni na mocy tego samego § 19 statutu krajowego następujący

w n i o s e k:

Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyznany będzie samorząd narodowy w zakresie odpowiednim jego potrzebom i szczególnym stosunkom krajowym. Przedewszystkiem:

1) Sejm wyłącznie określa sposób wyborów do Rady Państwa.

2) Delegacya Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie brała udział w czynnościach Rady Państwa tylko w sprawach wspólnych temuż Królestwu z innemi częściami Monarchii w Radzie Państwa reprezentowanemi.

3) Następujące przedmioty, o ile się tyczą Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem mają być wyjęte z zakresu działania Rady Państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i p r z e j d ą w myśl § 12 tej ustawy w z a k r e s d z i a ł a n i a S e j m u t e g o ż K r ó l e s t w a.

a) urządzenie izb i organów handlowych;

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków wydających bilety;

c) ustawodawstwo o przynależności;

d) ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, i ustawodawstwo o uniwersytetach;

c) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej; ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego;

f) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

g) ustawy mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw Państwa o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej i o władzy rządowej i wykonawczej w tychże ustawach powołane;

h) ustawodawstwo w przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych krajów monarchii;

i) ustawodawstwo gminne bez ograniczenia wypływającego z artykułu 4go zasadniczej ustawy z dnia 21 grudnia 1867 o powszechnych prawach obywateli.

4) Na pokrycie wydatków administracyi, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia Sejmu suma, rzeczywistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady państwa.

5) Dobra krajowe Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegoż Królestwa jako własność kraju.

6) Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nie będą mogły być ani sprzedane, ani zamieniane, ani obciążane bez zezwolenia Sejmu tegoż Królestwa.

7) Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8) Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem otrzyma krajowy zarząd odpowiedzialny przed Sejmem, w sprawach administracyi wewnętrznej, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej, oraz ministra w Radzie korony".

Zważywszy, że niniejszy wniosek sejmu galicyjskiego podczas ostatniej sesyi Rady państwa wprawdzie poddany był konstytucyjnemu postępowaniu, ale załatwiony nie został;

Zważywszy, że sejm galicyjski na tegorocznej sesyi następującą powziął uchwałę:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem pozostając przy swej uchwale z 24 września 1868 ponawia na zasadzie § 19 statutu krajowego wniosek jaki ona zawiera w całej jego osnowie".

podpisani wnoszą:

1) Wysoka Izba zmieni przepisy ustaw zasadniczych, o ile takowe dotyczą Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, w kierunku w wniosku powyższym sejmu galicyjskiego wskazanym.

2) Izba wybierze wydział z 24 członków z całego grona swego i poleci mu przedłożyć Wysokiej Izbie wypracowanie dotyczącego projektu ustawy.

Kazimierz Grocholski, Dittrich, Torosiewicz, Sawczyński, M. Kraiński, Jabłonowski, Jakóbik, Pfeiffer, Szeleszczyński, Dziewoński, Manastyrski, Dr Koczyński, Barewicz, Makowicz, Bodnar, Koźmian, Potocki, Dr Zyblikiewicz, Piotr Gross, Czaczkowski, hr. Ludwik Wodzicki, Dr E. Czerkawski, Konrad Fihauzer, Horodyski, Czajkowski, Cieński, Agopsowicz, Dr Weigel.

N. Pan udzielił respicyentowi straży skarbowej Feliksowi A l b e r t o w s k i e m u srebrny krzyż zasługi w uznaniu prac jego podczas wylewu wody w Jaśle w r. 1867, oraz za wyratowanie od śmierci kilku osób tonących, z narażeniem własnego życia.

JCKMość postanowieniem z d. 13 bm. nakazał wyrazić Pawłowi M o r a w e c o w i, starszemu radcy skarbowemu i naczelnikowi dyrekcyi skarbowej powiatowej we Lwowie, przy przeniesieniu go na własną prośbę na stały spoczynek, zadowolenie z długoletniej i wiernej służby.

Wiedeń 23 grudnia. Wczoraj doniósł nam nasz korespondent o uwięzieniu dziesięciu robotników, którzy przez zgromadzenie ludowe d. 13 bm. wybrani, doręczyli hr. Taaffemu petycyą, w której zamieszczono groźby i niewłaściwe wyrażenia przeciw rządowi. Wzburzenie z tego powodu między robotnikami jest wielkie, w fabrykach i pracowniach o niczem innem nie mówią tylko o ucieczce Hartunga i o losie tych, którym grozi proces krymінalny o gwałt publiczny. Uwięzieni zostali: Jan Schönfelder, Fryderyk Pfeiffer, Fryderyk Häcker, Henryk Göhrke, Jan Baudisch, Marcin Berka, Ludwik Eichinger, Leopold Schäffner i Ferdynand Dorsch. Jeden tylko z nich Hartung, kiedy rewizya odbywała się w jego domu zdołał umknąć i dotychczas odszukanym nie został. Kilku z przywódzców robotników, którzy nieuwięzieni, w obawie, aby wzburzenie większych nie przybrało rozmiarów, wydali odezwę do robotników, napominając ich, aby spokojnie wytrwali na drodze prawnej, albowiem przyjdzie czas, kiedy idee, w imieniu których walczą, odniosą zwycięztwo.

— Jeźli wiadomości ostatnie nie są przedwczesne, to kryzys ministeryalna o tyle postąpiła, że NPan miał już stanowczo przyjąć dymisyę hr. Taaffego i Dra Bergera, a zarazem miał wezwać pozostałych w urzędowaniu ministrów, aby oświadczyli swoje zdanie, kto mógłby zająć miejsce prezesa ministrów. Co do hr. Potockiego nie ma jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia.

Z powodu, że niektóre dzienniki wiedeńskie doniosły, iż w skutek wpływów hr. Andrassego, kryzys przeważyła na stronę większości ministrów, umieszcza *Pester Lloyd* ciekawy artykuł, z którego kilka ustępów wyjmujemy:

Rozumie się samo przez się, że leży to w interesie monarchii, aby we wszystkich kwestyach wspólnych zupełna panowała harmonia między rządami jednej i drugiej połowy. Jeźli rząd węgierski w t a k i c h kwestyach głos zabiera, nie jest to mieszaniem się nieuprawnionem, ale jest to raczej wykonywanie uzasadnionego prawa i spełnienie świętego obowiązku tak względnie Węgier jak całej monarchii. Nie mniej ważną jest dla tej harmonii także niezawisłość każdego z obydwóch rządów i niemieszanie się w takie sprawy drugiego, które tylko jednej połowy dotyczą. W takim razie koniecznem jest powstrzymanie się, w takim razie najprzychylniejszy wpływ jest złym bo jest nieuprawnionym i choćby w rezultacie chwilowo był korzystnym, na przyszłość jednak mógłby być źródłem niezliczonych kolizyj.

Takie jest, o ile wiemy, przedtem i teraz stanowisko węgierskiego rządu, a z tej premisy naturalny wyciągamy wniosek utrzymując, że w s z e l k i e p o g ł o s k i o m i e s z a n i u s i ę h r. A n d r a s s e g o w s p r a w ę k r y z y s m i n i s t e r y a l n e j w W i e d n i u s ą c a ł k o w i c i e b e z z a s a d n e.

Jeden w każdym razie wypadek jest możebnym, żeby rząd węgierski przestał być neutralnym i wystąpił czynnie w przedlitawskiej kryzys ministeryalnej. Nie byłoby w tem jednak przeczenia, ale byłaby tylko konsekwencya wspomnionego stanowiska. Wypadek taki zaszedłby wtedy, gdyby kryzys ministeryalna wiedeńska z a g r a ż a ł a z a r a z e m z a s a d o m k o n s t y t u c y j n y m w o g ó l e i s t a n o w i s k u k o n s t y t u c y j n e m u o b y d w ó c h p o ł ó w p a ń s t w a d o s i e b i e. W takim razie hr. Andrassy nie tylko m ó g ł b y, ale m u s i a ł b y się wmieszać, p o n i e w a ż u t r z y m a n i e s t a n u p r a w d z i w i e k o n s t y t u c y j n e g o t u i t a m, o r a z o b r o n a s p o c z y w a j ą c e g o n a n i m p r a w n o p a ń s t w o w e g o u s t r o j u, j e s t s p r a w ą w s p ó l n ą w n a j z u p e ł n i e j s z e m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u, i właśnie gdyby tam kiedykolwiek filary konstytucyonalizmu miały się zachwiać, właśnie wtedy musieliby ministrowie węgierscy siły swoje podwoić i nawet zdecydować się w ostatecznym razie sami budowę podpierać, dopókiby kryzys nie została pokonaną, dopókiby nie zniknęło wszelkie niebezpieczeństwo dla zasad wolności i parlamentaryzmu. Z góry mogą oni być pewni pomocy i przychylności narodu węgierskiego przy tem dziele".

— *W. Ztg* ogłasza w ostatnim numerze ustawy sankcyonowane przez N. Pana. Jak doniósł już wczoraj telegram, Cesarz sankcyonował ustawy sejmu galicyjskiego, dotyczące zmian §§ 11, 13 i 25 ordynacyi wyborczej do sejmu; dalej przyjmowania do domów podrzutków we Lwowie i Krakowie, dwie ustawy o szpitalach i ustawę względem zniesienia funduszu zapasowego kościelnego.

— O układach między deputacyą mieszkańców Krzywoczy a jenerałem Auerspergiem piszą do *Wanderera*: „Deputacyę tę spowodował list Krzywoczan do jenerała Auersperga, który przyniósł żołnierz będący poprzednio przez 4 dni u nich w niewoli: W piśmie tem napisanem po serbsku żądają:

1. Ogólnej amnestyi. 2. Nagrodzenia szkód. 3 Pozwolenia noszenia broni. 4. Znanych trzech warunków, aby się poddać służbie w landwerze. Dalej oświadczają, że pastwili się oni nad żołnierzami z tego powodu, że się chcieli pomścić za zniszczenia w południowej części kraju dokonane przez wojsko, a szczególniej za zamordowanie kilku kobiet, profanacyą kościołów i skazanie kilku powstańców w Kotarze i Buduy na powieszenie. Wreszcie żądali, aby do układów wyznaczono porucznika Vukowicza i właściciela dóbr Cielowicza.

— Z powodu, że nie ma nadziei rychłego załatwienia reformy municypalnej, mają radcy miejscy w Peszcie złożyć swoje mandaty, aby przy nowych wyborach wzięli udział mieszkańcy żydowscy, którzy przy poprzednich wyborach byli wykluczeni.

— W Pradze stowarzyszenie robotników „Oul" postanowiło nieprzyjąć 2,000 złr. ofiarowanych przez namiestnika na urządzenie kuchni dla ludu.

— N. Pani przyjmowała w Rzymie w pałacu V e n e z i a wszystkich austryacko-węgierskich biskupów bawiących tamże obecnie.

— Minister państwowy skarbu baron B e c k e zapada coraz gorzej na zdrowiu; wczoraj przyjmował już nawet śś. Sakramenta, dziś nie nastąpiło żadne polepszenie, stopniowe ubywanie sił widoczne.

— Minister spraw wewnętrznych odjął dziennikowi *Der Volksstaat* wychodzącemu w Lipsku pod redakcyą p. W. Liebknechta debit pocztowy w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, a to z powodu ciągłego objawiania podburzających tendencyj socyalno-demokratycznych.

R o s y a.

W skutek napadów na *Mosk. Wied.* w niemieckich dziennikach, a szczególniej dla zarzutów, że pomieniony organ zostaje na służbie króla hanowerskiego; *Mosk. Wied.* oskarżają Bismarka, że chciał je przekupić. Powiadają one, że jenerał Schweinitz były pruski wojenny ajent w Petersburgu, dziś poseł w Wiedniu, zgłaszał się do redakcyi z propozycyą, że będzie nadsyłał artykuły z Berlina dla umieszczenia ich w *Mosk. Wied.* i pragnął aby dziennik zobowiązał się do przyjmowania takich artykułów bez wyboru; w zamian obiecywał, że we wszystkich dziennikach zależących od hr. Bismarka będą się zamieszczały listy lub artykuły, jakie redakcya *Mosk. Wied.* będzie uważała za stosowne puszczać w świat za pośrednictwem zagranicznej prasy. Taki rodzaj umowy nie mógł być przyjęty powiada organ p. Katkowa, może dla tego, iż nie mówiono wcale o pieniądzach! Zawsze jest to bardzo śmiały atak na hr. Birmarka, a zarazem pewna oznaka, dla czego w zagranicznej niemieckiej prasie tak długo sympatycznie mówiono o Rosyi. Widać, że propozycya odrzucona przez p. Katkowa, przyjętą została przez kogo innego, a różne fałszywe wieści o Polakach i pełne sympatyi dla Rosyi artykuły posypały się do urzędowych, półurzędowych lub tylko subsydyowanych dzienników rządu pruskiego. W ostatnich czasach zdaje się, że dziennikarstwo niemieckie musiało się nieco wyemancypować z takiej zależności.

— *Sowremionnyja Izwiestija* tak się wyrażają o moskiewskich urzędnikach posyłanych do polskich krajów:

Mówią, a według zdrowego rozsądku, wydaje się to koniecznem, że za wydzieleniem Mohylewskiej i Witebskiej guberni z pod zarządu Wileńskiego jenerał-gubernatora i przy spodziewanem wyłączeniu Mińskiej guberni, nastąpi odpowiednie zmniejszenie liczby różnych osób będących przy głównym zarządzie kraju. Wszystko to albo młodziki albo zgrzybiali starce, zaledwie włóczacy nogami przy pomocy kosturów. Jak ptaki co o pewnej porze roku nalatują do pewnej miejscowości, zjadają wszystkie jej produkty póki ciepło, a potem puszczają się w dalszą drogę, w inne dobroczynne strony; tak u nas już od kilku lat z rzędu, corocznie zjawia się nowy tłum tych młodzików i starców, zbierają wszystko co się da: czyny, krzyże, klucze dóbr, wioski pieniądze i nie opatrzysz się jak ta tłuszcza, przesłużywszy rok bez tygodnia, raptem puszcza się w dalsze płodniejsze jeszcze strony i zjawia się gdziebądź w Warszawie, Taszkencie, na Kaukazie. Na ich miejsce przylatują inne ptaki i zachowują się jak poprzednie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. Z świętem Bożego Narodzenia łączy się u nas tradycyjny obchód Wilii, który dziś wieczór gromadzi przy wspólnym stole rodzinę i domowników. Osoby nawet oddalone przesyłają sobie opłatek, którym się łamią na znak sojuszu i wspólności doli. My niemogąc przesłać opłatka wszystkim czytelnikom naszym, z którymi pragniemy być połączeni sojuszem zasad naszych i wspólnością naszej doli politycznej, przesyłamy im przynajmniej tych słów kilka. Łamanie się opłatkiem jest symbolem dzielenia się chlebem. My zawsze się staramy, aby dziennik nasz był dla czytelników naszych również pokarmem zdrowym jak chleb, i niech nam to wolno będzie wypowiedzieć przynajmniej raz w rok, w wilię Bożego Narodzenia.

— Kiedy Czesi po dwuwiekowym ucisku narodowości swojéj, zatracili pamięć niemal mowy ojczystéj i tylko włościanie uratowali ją od zagłady, uczeni ich filologowie kształceni na wzorach niemieckich, zamiast dobierać się do ducha mowy ojczystej w żywéj krynicy jéj, u ludu wiejskiego, wzięli się do słowników, i dalejże tłumaczyć wyrazy niemieckie dla oznaczania nowszych pojęć i potrzeb. Zrobili też język, zamiast pozwalać mu się wyrabiać. Pobrali obce formy i wciskać w nie poczęli język czeski, któremu one nie odpowiadają. Gramatycy i słownikarze najcięższych dopuszczali się grzechów przeciw duchowi ojczystej mowy. Fabrykaty ich strasznie popsuły czeszczyznę. Powinny one być przestrogą i u nas wszystkim mniemanym naprawiaczom języka, fabrykantom nowych wyrazów, przestrzegaczom prawideł, którym się zdaje, że język żywy zamkniętym być musi w ramy przez nich zlepione. Na szczęście, jeszcze u nas umieją mówić i pisać, ale język znacznie się już zepsował w ciągu tych kilku pokoleń, które młodzież nasza przechodziła w szkołach niemieckich. Każdy niemal, co z tych szkół wyszedł, mniema mieć prawo tworzenia nowych wyrazów na własną rękę. Strasznie ta choroba zaczyna się po Galicyi szerzyć, zwłaszcza z powodu potrzeby zaniechania urzędowéj

---

nione bez wiedzy miejscowej policyi. Na imieniny do sąsiada nie można było wyjechać bez pasportu. Podróż za granicę nie tylko była nadzwyczaj utrudnioną, ale niemożebną. Wyrobienie pasportu kosztowało kilkaset, a nawet *kilka tysięcy* rubli. Obywatel W. K. zapłacił za otrzymanie pasportu *piętnaście tysięcy rubli srebrnych.* *)

W tak rozpaczliwym stanie wzrastało całe pokolenie bez zasad, bez oświaty, bez ukształcenia; a naród cudem prawie pośród tej zarazy i zgnilizny ocalał. Za każdym błyskiem światła, powstawały roje obrońców praw człowieka, o czem świadczą Sybir, Kaukaz i uralskie bataliony.

5. Zwolennicy partyi rusińskiej zarzucają polskiej szlachcie rozmyślne tłumienie rusińskiej narodowości. Ztąd wyprowadzają wniosek, iż szlachta nic dbała o oświatę ludu w prowincyach pod moskiewskiem panowaniem. Zarzut jak wszystkie inne niesprawiedliwy. Gdyby pod pozorem osłaniania opieką swoją narodowości rusińskiej, rząd nie zamyślał wprowadzać żywiołu moskiewskisgo, rozwój tej narodowości nie byłby strasznym dla szlachty. Lecz w stosunkach prowincyj ruskich (jakie po dziś dzień trwają), przy obecnej oświacie ludu, przy teraźniejszych wpływach schizmatyckiego rządu na włościan Rusinów, podnosić i rozwijać ich narodowość znaczyłoby *służyć Moskwie*, która wyrzekając się nawet prywatnego nazwiska swego, przemocą wciska się do rodziny słowiańskich ludów i do narodowości ruskiej.

Co do szkół ludowych wiadomo, iż zaprowadzenie takowych przez właścicieli ziemskich, to jest szlachtę, uważanem było jako przestępstwo i surowo karanem. Szkółki ludowe mogły tylko istnieć potajemnie.

Wszystkie przeto pretensye Moskalów i ich zarzuty rozbijają się o nieubłaganą historyczną prawdę, o fakta które kłam zadają błędnym rozumowaniom.

Sławni liberaliści moskiewscy Bakunin i Hercen nie różniąc się niczem od najzagorzalszych wrogów Polski w rozumowaniach swoich co do mniemanych praw zaborczej Moskwy do Litwy i Rusi, zdobyli się na projekt odwołania się do woli ludu na zasadzie *powszechnego głosowania.* Zapomnieli o tem, że lud ten nieszczęśliwy i ciemny przez tyle lat truty miazmatem rządowego systemu, niegodziwemi propagandami i wódką, nie ma prawa i nie może o swoim losie stanowić. Zapomnieli o tem, że *komedya powszechnego głosowania* odbyła się we Francyi pod przemocą wojsk Napoleona IIIgo po uwięzieniu wszystkich przeciwnych mu jenerałów, wobec wytoczonych armat, nabitej broni i za namową przekupionych a wciągniętych już uprzednio do spisku prefektów i merów; we Włoszech zaś po wypędzeniu króla Neapolitańskiego. Słusznie powiada Zschocke, że lud długą niewolą poniżony nie dość jest *zczłowieczyć*; trzeba go wprzód *odbydlić.* Powszechne głosowanie bezpośrednie w jakimkolwiek względzie jest to *knut w rękach wielu.*

Rzecz godna uwagi, że bardzo wielu dzisiejszych pisarzy moskiewskich uznaje, *iż właściwa ich ojczyzna składa się z czterdziestu milionów mieszkańców.*

Według oficyalnych statystyk porównanych z dziełami Keppena, Wapaensa, Kolba itd. ludność narodów wszystkich *czystego* słowiańskiego pochodzenia wynosi również do 40 milionów, a mianowicie: 1) *południowych i zachodnich Słowian* $20^{4}/_{10}$ milionów; do nich należą Słoweńcy, Chorbaci, Serbowie, Bułgary, Czechowie, Morawianie i Słowacy; 2) *w środkowym pasie dawnéj słowiańszczyzny* około 20 milionów; do tych należą mieszkańce Poznańskiego, prowincyj zwanych pruskiemi; Luzacyi, Szlązka austryackiego, Galicyi, Podola, Wołynia, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Królestwa kongresowego. W niektórych powiatach gubernij Nowgorodzkiej, Pskowskiej, Twerskiej, Smoleńskiej, Witebskiej, Mohilewskiej, Czernigowskiej, Połtawskiej, Kurskiej, Charkowskiej, Chersońskiej i Jekaterynosławskiej ludność słowiańska *zmieszana z innemi plemionami*, i tworzy odrębną grupę około 7 milionów, do grupy moskiewskich ludów należącą, podobną do nich duchem azyatyckiej cywilizacyi, lecz marzącą o niepodległości i samodzielnym bycie, zarówno jak inni czystej krwi Słowianie. Ta grupa zmieszanych Słowian stanowi przeto mniej niż *trzynastą część* w stosunku do całej ludności cesarstwa zwanego *„rosyjskiem"* a dochodzącej już do 90 milionów *poddanych siłą oręża.* W innych zaś powiatach (i to w znacznie większej części) ludność dopiero wymienionych gubernij nie ma w sobie ani kropli krwi słowiańskiej, podobnież jak reszta mieszkańców składających państwo Aleksandra II, którzy tak samo nie powinni „wstydzić się", iż są plemienia finno-turańskiego, jak się nie wstydzą Niemcy, że pochodzą od Germanów, jak się nie wstydzą Francuzi swych przodków Gallów, chociaż od Germanów (Franków) przybrali nazwę, tak samo jak Moskale od Słowian przybrali język. — Równe więc *szanse.* Obok 40 milionów Moskali stoi 40 milionów Słowian.

„Bratnią dłoń — powiada autor — jaką nam Mo-
„skale podają, w szczere pochwycimy objęcia, ale
„wtedy gdy odzyskamy prawa nasze i całość, którą
„nam dziejowa prawda w granicach narodowości
„naszej, bez różnicy wyznań zakreśliła."

Pojmujemy w Moskalach chęć „urzeczywistnienia posłannictwa swego" jeźli tem posłannictwem ma być zjednoczenie wszystkich słowiańskiego szczepu narodów. Ale gdy takim jest ich interes i cel, niechże nie działają wbrew własnemu interesowi, niech dobrowolnie nie odbiegają od celu! Jeźli chcą złączyć się z sąsiedniemi narodami i po jednej z nimi iść drodze, niechże przyciągają a nie odstręczają; niech zachęcają, dowodzą *czynem*, że są godni przewodnictwa, że prowadzą do postępu. Niech okażą choć jedną powabną stronę swego społecznego organizmu a nie potworne kształty budzące wstręt lub przestrach.

Jeżeli Moskale nie uznają i nie szanują narodowości, niechże przynajmniej uznają i uszanują godność *człowieka*; niech każdemu obywatelowi pozwolą używać tych praw, których zwierzęciu nawet nikt odmawiać nie powinien; niech mu pozwolą chodzić, ruszać się, myśleć, mówić rodzinną mową!... Gdyby Moskwa miała cywilizacyjną misyę, prowadziłaby do światła i wolności; gdyby była europejską nie odgraniczałaby się od Eropy nieprzebytą granicą, murem chińskim; gdyby była potężną i pewną siebie, nie lękałaby się żywiołów zachodnich. Do Moskwy oświeconej, wolnej, otworzonej na rozcież, do Moskwy postępowej, zdrowej, świeżej, sprawiedliwej *Słowiańszczyzna samaby pośpieszyła.*

Ale postępowanie rządu z Czerkiesami, z Tatarami, z Polakami, z Żydami, z Niemcami nadbaltyckimi wymownie wskazuje słowiańskiego szczepu ludom, coby ich spotkało w objęciach tego państwa. Ani zwyczaje, ani rodzinna mowa, ani religia, ani domowe ognisko, ani prywatna własność, ani pomniki przeszłości nawet... nic nie ostałoby się przed nawałą tego burzącego wszystko olbrzyma!... Moskwa sama sobie najstraszliwszym wrogiem.

Odpowiedź to dla tych, którzy jeszcze nie starli z czoła zacności, którzy zdrowo sądzą o rzeczach. Niech w dobrej wierze przyjmą te słowa. Są to *słowa bez gniewu.*

---

*) System edukacyjny i zupełnie podobny sposób rządzenia wprowadzony dziś znowu we wszystkich prowincyach polskich.

niemczyzny. Donoszą nam też, że pod Mogilanami stoi na karczmie napis: „Wyszynknia;“ w Wadowicach nie wiemy, czy miejscowy Apelles czy Eskulap winien temu, że nazwano szpital „chorobnią“ a potem „chorownią,“ trupiarnię zaś „trupnią.“ W Wadowicach siedzi jeden twórca, drugi znów wymyśli sobie w Wieliczce albo Sączu inny wyraz na tę samą rzecz, i dalejże bogacić język! Przeciw takim fabrykatom musimy się zastrzedz.

— Wyszedł Nr 38 *Kaliny* i zawiera: „Dwa epizody z życia Heinego“ streścił i uwagami historycznemi objaśnił Lucyan Tomasz Rycharski (dokończenie).— „Obłęd niedoli“ (wiersz) przez Feliksa Szabra (z drzeworytem). — „Niepocieszona wdowa czyli Planeta i Satelici“, komedya w 4ch częściach, prozą z francuzkiego przełożyła Ludwika Sabowska (ciąg dalszy).— Teatr przez O...le.— Kronika.— Przegląd krytyczny, przez O...le.

— P. J. Kępiński nadesłał na ręce nasze 82 złr. 70 cent. uzbieranych w powiecie Dąbrowskim na szkołę batignolską.

— Dwa ważne dzieła ukazały się nakładem wydawnictwa Wład. Jaworskiego w Krakowie: 1) *Moralność i zasadnicze prawo historyi* przez X. Gratry, oratoryanina i członka Akademii francuskiej. Przekład polski tego głośnego i znamienitego dzieła, da się policzyć do rzędu wyższych zasług w literaturze, rzecz bowiem napisana przez głębokiego myśliciela jakim jest X. Gratry, wymagała i myślącego tłumacza, któryby doskonale wprzód przejął się duchem i argumentacyą autora, zanimby pomysły jego dały się oblec w szatę polską. Tłumacz trzymając się ściśle, gdzie tego jądro przedmiotu wymagało, i gdzie autor sięgał w sfery spekulacyjne, umiał pogodzić wierność z jasnością i czystością polskiego języka.

2) *Zasady i całość Wiary katolickiej* przez X. J. Gaume przekład z francuskiego T. I. Jest to po polsku sławny ów *Catéchisme de Persévérence*, książka niezbędna w każdej rodzinie, gdzie religijne wychowanie jest na porządku dziennym. W Warszawie wyszło książki tej wielotomowej już dwa wydania — teraz wychodzi trzecie i drukuje się w Krakowie. Nakładem tejże księgarni wyszedł *Kalendarz Rolniczo-informacyjny*, wielce dla gospodarzy wiejskich wygodny, zawiera bowiem najpotrzebniejsze rubryki, w których gospodarcze notatki zaciągane być mogą, a przytem wiadomości i tabele bardzo pomocne do załatwiania spraw bieżących.

— Zapytani listownie, gdzie można dostać portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta, roboty Maleszewskiego, odpowiadamy, że w Muzeum technicznem przy ulicy Franciszkańskiej zostającem pod nadzorem Dra A. Baranieckiego.

— **Nowy Sącz** d. 22 grudnia.

(*X. Y.*) Zaledwie ochłonęliśmy z trwogi, jaką sprawił pożar sześciu nie asekurowanych stodół w starym Sączu wynikły d. 24 z. m. przez podłożenie, gdzie zbiór tegoroczny kilkunastu mieszczan oceniony na 6000 złr., poszedł z dymem, a już d. 14 b. m. świeża łuna nad Nawojową zwiastowała nowe nieszczęście, i rzeczywiście zgorzały tam budynki mieszkalne i gospodarcze kmiecia Szczepana Kowalika. Ogień powstał przez nieostrożność, ukazał się bowiem z chaty, kiedy w pierwszym śnie pogrążeni mieszkańcy nie przeczuwali, co się nad niemi dzieje, a sąsiedzi z trudnością zaledwie zdołali ich obudzić. Zapadła tam powała i przygniotła ludzi i bydło. Siostra gospodarza 25 letnia wybiegłszy do stajni dla ratowania bydła, zginęła w płomieniach, druga mocno poparzona przedwczoraj w szpitalu zakończyła życie. Szkodę obliczają na przeszło 1,800 złr. Nazajutrz znowu świeży pożar w Zawadzie zaalarmował nas. Zgorzały tam zapasy zboża p. Puzikowskiego złożone w dwóch stodołach, a ogień był podłożony. Kto zna ten odosobniony folwark, musi wierzyć w czuwającą Opatrzność; tej nocy bowiem w bliskiej karczemce nocowało trzech górali rusinów, ci z siekierami wpadłszy: zrąbali parkan, po którym ogień sięgał domostw; tym więc sposobem budynki mieszkalne i stajnie uratowane zostały. Do tego nadbiegło i trzech żandarmów z miasta i parobek. Było więc ratujących siedmiu. Zgorzały tylko zapasy nie młóconego zboża, młocarnia, sieczkarnia, pługi, brony i wozy; szkody podają w przybliżeniu do 4,000 złr.

Znowu przedwczoraj w Biegonicach powstał ogień z środka stodoły w domu gospodarza Michała Konstantyna, a ztąd rzucony na stajnię sąsiada Piotra Hottmana, pochłonął tegoż stodołę i domostwo, zboże, potraw i wszelkie domowe gospodarskie sprzęty. U obu obliczają szkodę na 1980 złr. Nikt z powyższych asekurowany nie był.

Te częste pod miastem ognie zaniepokoiły nas, a nadewszystko obawiamy się o nasz rynek, bo przy znanéj obojętności dogorywającego zwierzchnictwa magistratu, obok gęsto nastawianych bez symetryi bud nowych, trudnoby z życiem uchodzić.

Kończąc list, dowiaduję się, że i w Krynicy d. 16 b. m. o 11éj w nocy z rogu stodoły powstał ogień podłożony i zniszczył domostwo, stajnie, zboże, paszę i sprzęty; szkoda wynosi 1500 złr., również asekurowaną nie była.

— **Rzeszów** 23go grudnia.

Dziś odbył się pogrzeb Ewy z Dombrowskich Kultunowskiej, 95 letniej wdowy po kapitanie wojsk polskich z czasów Kościuszki i Napoleona a później powierniku ks. Adama Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich.

Przeszłej niedzieli profesor Etgens miał nadzwyczaj zajmujący odczyt o „Dziadach“ Mickiewicza, zamiast zwykłego niedzielnego wykładu historyi polskiej prof. Łokietka, który tydzień przedtem przerwał wykłady o Bolesławie Śmiałym.

— Pobór spławnego i drożnego pobierany na komorach celnych Królestwa Polskiego, zniesionym zostaje począwszy od d. 1 (13) stycznia 1870 r. na mocy uchwały Rady stanu zatwierdzonej pod d. 24 listopada (6 grudnia) r. b.

— Burza zeszłopiątkowa, która zrządziła wielkie szkody w północnej części Europy, poczyniła również w Poznańskiem wiele złego. W Rawiczu komin olearni 96 stóp wysoki złamał się w połowie, zawalił gruzami młyn rzepakowy i zasypał sześciu ludzi, z których atoli tylko jednego zabił, inni robotnicy uszli prawie bez szwanku. W Rydzynie wielkie spustoszenie sprawiła ta burza w lasach i zerwała znaczną część dachu z żelaznej blachy z zamku książąt Sułkowskich.

— Doszedł nas dzisiaj Ner 2gi nowego dziennika paryskiego *Marseillaise* z 20go grudnia. Przekonywamy się, że to tylko odmienne formatem wydanie zaniechanej niedawno *La Lanterne* Rocheforta.

— Telegram przyniósł nam wczoraj wiadomość o zatonięciu okrętu angielskiego między Atenami i Maltą, na którym płynął minister spraw indyjskich Stafford Daliśmy przy nazwisku znak zapytania, albowiem ministrem sekretarzem spraw indyjskich jest w obecnym gabinecie Gladstona od listopada 1868 r. książę Argyll; sir Stafford Northcote, który utonął, był członkiem poprzedniego gabinetu Disraelego.

— W skutku deszczów wystąpił Men z łożyska swego i zalał nisko położone ulice Frankfurtu, tak iż komunikacyę musiano utrzymywać łodziami.

— Na wyspie norwegskiej Audö odkryto kopalnie węgla. W węglu tym znaleziono wyraźne ślady palm i innych roślin podzwrotnikowych.

— Po wyprawie jenerała Bonapartego do Egiptu, weszła do Francyi moda piramid, obelisków, sfinxów, mumij; po wyprawie cesarzowej Eugenii na otwarcie przekopu Sueskiego, same krokodyle pojawiają się w paryskim modnym świecie. Wszystkie ozdoby stroju kobiecego mają kształt krokodyla, gdy dawniej były tam tylko w modzie łzy krokodyle.

— Według obliczeń statystycznych, wartość zwierzyny ubitej corocznie w lasach skarbowych w monarchii pruskiej, nie licząc nowo zabranych prowincyj, wynosi bez mała 1 milion talarów.

— Dnia 23go grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz. Termometr od + 0°.4 doszedł do + 3°.8 R. Barometr równo stoi; o godzinie 6ej rano dnia 24 grudnia stan jego był 325.24, termometru + 2°.2 R. Wiatr południowo-zachodni słaby.

— W sobotę dnia 25go grudnia *Pierwsze Święto*, Boże Narodzenie; w niedzielę dnia 26 grudnia *Drugie Święto*, Śgo Szczepana pierwszego męczennika; w poniedziałek dnia 27 grudnia, Śgo Jana ewangielisty.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 24 grudnia. Wczorajszy targ na Baranie z powodu nadeszłych świąt Bożego Narodzenia był dobry i tym razem dowóz nietylko przez obywateli, ale i przez włościan dość znaczny, bo jak przed świętami każdy ma jakieś sprawunki do załatwienia, na które gotówki potrzeba. Dowiezione zboże w krótce rozprzedane zostało. Wielu obywateli chciało zboże aż na Kleparz z granicy dowieść, lecz złe drogi wstrzymały ich od tego.

Płacono za pszenicę czerwoną od 37 do 39½ złp., pszenicę białą od 40 do 42 złp., żyto od 23 do 24½ złp., jęczmień 18 do 22½ złp., owies 12 do 14 złp., groch 21 do 26 złp., fasolę 35 do 41 złp.

Handel zbożowy w upłynionym tygodniu na Kleparzu był dosyć dobry, nie tak na targach zagranicznych gdzie ceny zboża nie mogły się ustalić, a z powodu znacznych dowozów z Ameryki do Anglii nawet dość znacznie spadły. Co się dotyczy naszego handlu to czasem z powodu znaczniejszego dowozu, niektórych produktów ceny cokolwiek spadły, piękne jednak ziarno zawsze było poszukiwane i lepiej płacone. Zwykle przed świętami gdzie większa potrzeba pieniędzy czuć się daje, jest także i większy dowóz, i prędzej do ugody cen przychodzi.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 9·80 złr., pszenicę białą 10 do 10·30, żyto 5·80 do 6·10, jęczmień 5 do 5·75, owies 3·15 do 3·60, koniczynę czerwoną od 49 do 55 złr., koniczynę białą 66do 75 złr., rzepak 15½ do 16 złr.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go grudnia.

HOTEL POLLERA: Wanda Skirmuntowa z Litwy, Umiński z Poznania, Józef Niecielski z Kongresówki, Teofil Bocheński z Piotrkowa, J. Sperg urzędnik z Mościsk, P. Ponfikl urzędnik z Wiednia, E. Mincer kupiec z Prus, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc, Mieczysław Pawlikowski właś. dóbr z Radziszowa, A. Jafie kupiec z Wrocławia, Marceli Rohoziński właśc. dóbr z Kijowa, Wilhelm Klukiewicz ze Struży, Jan Fritz urzędnik z Myślenic, Dr Witold Opolski ze Lwowa, Józef Rucki jenerał amerykański z Żółkwi, Emil Kernik z Warszawy, E. Getman z Trenczyna, Dr M. Brzezina z Wiednia, Władysław Chotomski inżynier z Wenecyi, M. Houtier i J. Amts z Paryża, R. Angerer i H. Bujak z Wiednia, Konstanty Rohoziński właśc. dóbr z Kijowa, Kajetan Wolski z Spytkowic, Marszałkowicz wł. dóbr z Galicyi, Osch kupiec z Paryża.

HOTEL POD RÓŻĄ: Teofila Struszkiewiczowa z córką właś. dóbr z Mszany, E. Mank z siostrzenicą ze Lwowa, hr. Władysław Chotomski inżynier z Wenecyi, Rudolf Wille art. dram. z Warszawy, Antoni Seredyński z Ołomuńca, August Hamilton gorzelnik ze Słotwiny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 22 grudnia. Izba wyższa uchwaliła podobnie jak wprzódy niższa, traktat z Prusami względem zaniechania podwójnego opodatkowania obustronnych poddanych, wraz z dodatkiem postawionym przez Izbę deputowanych, aby ustawa związkowa uregulowała stanowczo wzajemność pod względem opodatkowania innokrajowców niemieckich.

Drezno 22 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła jednozgodnie wotum nieufności ministrowi wyznań za niedozwolenie odbycia zgromadzenia w mieście Riesa przeciw pastorowi Böttcherowi.

Karlsruhe 22 grudnia. Izba wyższa uchwaliła wszystkiemi głosami prócz dwóch, ustawę przedłużającą prawomocność ustawy kontyngensowej na dalsze lat dwa.

Paryż 22 grudnia. *Le Parlement* obstaje przy prawdziwości depeszy hr. Beusta w tym dzienniku ogłoszonej (jest to depesza do hr. Wimpffena w Berlinie, oskarżająca rząd pruski o podburzanie Czechów. *Red.*)

Paryż 22 grudnia. *La Liberté* pisze: Wczoraj przy obiedzie w Tulieryach rzekł Cesarz, iż po sprawdzeniu wyborów zajmie się utworzeniem nowego gabinetu.

Paryż 22 grudnia. Ciało prawodawcze unieważniło wybór Rouxina, a jednogłośnie wybór także Marina.

Paryż 23 grudnia. Marszałek Regnaut de St. Angely (niedawno temu dowódzca gwardyi cesarskiej) umarł. Cesarz napisał własnoręczny list do księcia Karola Rumuńskiego winszując mu małżeństwa.

Bruksella 22 grudnia. Izba deputowanych odroczyła się do d. 18 stycznia.

Lizbona 22 grudnia. Zaprzeczają pogłosce o naprężeniu stosunków między Hiszpanią a Portugalią.

Lizbona 22 grudnia. Poczta z Rio Janeiro z d. 2 b. m. przywiozła wiadomości z Paragwai do d. 20 listopada dochodzące. Według nich zaszły drobne utarczki z Lopezem pod Igatemy i odcięto dyktatorowi ostatnie źródła z północy. Z listów przejętych wykazuje się jego położenie rozpaczliwe i skargi na zdemoralizowanie wojska oraz brak żywności.

Bukarest 22 grudnia. Ministrowie oświadczyli się przeciw wnioskowi deputowanego Aslana, który żądał uchwalenia ustawy ścieśniającej wolność druku, a mianowicie ukrócenia wybryków prasy. Prefekt Jas Marcisku, zamianowany został ministrem wyznań.

Bukarest 22 grudnia. Minister skarbu zażądał w izbie kredytu 2,238,183 franków na zaspokojenie procentów od długu bieżącego. Komisya skarbowa Izby przedłożyła sprawozdanie o położeniu finansowem kraju. Z powodu interpelacyi (Aslana?) izba wyraziła ubolewanie z niekonstytucyjnego i nieprzyzwoitego zachowania się pewnej części dziennikarstwa.

Konstantynopol 21 grudnia. Dwa parowce przewozowe z pięcioma batalionami, jako oddział obserwacyjny odpłynęły na morze Adryatyckie. Poseł turecki w Wiedniu Hajdar effendi, przeznaczony jest na posła do Petersburga.

Konstantynopol 23 grudnia. Server effendi (wysłannik Porty do wicekróla) wrócił tu z Kairu; wicekról ma przybyć tu w marcu, aby osobiście złożyć cześć Sułtanowi.

Wiedeń 23 grudnia.

(*E.*) Kryzys ministeryalna stoi o tyle na miejscu, że Cesarz nie objawił jeszcze swego postanowienia, i wrócił wczoraj z polowania w okolicach Wiednia, gdzie oczywiście nie zajmował się przesileniem ministeryalnem. O ile wiem, Cesarz i hr. Beust usiłować będą przedłużyć ślimaczenie się kwestyi gabinetowej, aż do dyskusyi adresowej. Na to mniejszość ministeryalna odpowiada, że tu wcale nie chodzi o kryzys ministeryalną w obec Izb, lecz o kryzys w łonie samego gabinetu, o której Izba nie ma prawa orzekać; a tem samem nie można tego wypadku przyrównywać do ostatniej wielkiej kryzys ministeryalnej w Anglii, podczas której gabinet p. Disraelego stał w sprzeczności z parlamentem. Zawsze o ile wiem, mniejszość ministrów będzie cierpliwą do 8go stycznia r. p., to jest do dnia zebrania się komisyi adresowej, (tak pisaliśmy dnia 21 b. m. w przeglądzie politycznym. *Red.*); ale w tym dniu będzie silnie nalegać na wzięcie decyzyi, która niewątpliwie nie inną wypadnie, jak tylko udzielenie dymisyi pp. Bergerowi, Potockiemu i Taaffemu.

O pozostaniu w gabinecie jednego z tych panów, a mianowicie hr. Potockiego, o czem tu ciągle rozgłaszają, (powtarza to *Gazeta Narodowa* w numerze wczorajszym. *Red.*) nie można nawet myśleć. Mieli oni podobno powiedzieć, że zniosą wszystko, tylko nie śmieszność, a śmiesznościąby się okryli, jak twierdzą, gdyby teraz dłużej pozostali w ministeryum.

Memoryału mniejszość nie chciała wręczyć, dopókiby go Cesarz nie zażądał; teraz podobno zażądał i zostanie mu wręczony. Redaktorem *memorandum* mniejszości ministeryalnej jest p. Berger. Ma on być bardzo silnie napisany, a nawet wielce cierpki i gwałtowny. Przykre mają być w nim wyrażone zdania o większości ministeryalnej.

Według wiadomości, jakie mnie dziś dochodzą, pozycya hr. Beusta znacznie się znów wzmocniła a raczej polepszyła. Jeżeli rzeczywiście zamiarem jego wprowadzić w życie politykę pojednawczą, to jednak wyraźnie oświadczył, iż tylko poda do tego rękę na gruncie konstytucyjnym. Stoję i upadnę z konstytucyą, rzekł on w tych dniach z wielkim naciskiem.

Wybaczcie mi pośpiech, kończę, bo jestem na wyjezdnem. Przyszły list odbierzecie z Pesztu.

Ze wszystkich stron zaprzeczają pogłosce o propozycyi rządu francuskiego względem rozbrojenia. Początkowo bowiem była tylko mowa o zrobieniu tej propozycyi przez jenerała Fleury w Petersburgu, potem dopiero *Times* doniósł, że inne dwory również otrzymały wezwanie w tym duchu. Dopiero po zaprzeczeniu temu, utrzymywano, że przedmiot ten był tylko traktowany w korespondencyi poufnej.

Ciało prawodawcze francuskie stara się dziś skończyć sprawdzanie wyborów, poczem nadzwyczajne jego posiedzenie będzie zamkniętem, i zostanie dość czasu do rozstrzygnięcia kwestyi gabinetowej.

Birżew. Wied. donoszą z Warszawy o licznych znów aresztowaniach; z tych jednak wymieniają tylko byłego oficera polskiego Stawiarskiego; o innych uwięzionych milczą, jak niemniej o przyczynie tych aresztowań; wszelako zapowiadają na później dokładniejsze doniesienia.

Dziennik *La Réforme* zamieszcza krótki, ale wielce pouczający list Mazziniego, pisany wprawdzie do przyjaciół swych wychodzców hiszpańskich wydalonych świeżo z Francyi, ale mający większą doniosłość, jak wszystko co wychodzi z pod pióra tego znakomitego republikanina. Jaśniej on widzi niż paryskie Rocheforty, albo hiszpańskie Castellary. Oto bowiem, co pisze Mazzini, prawdopodobnie do Angula:

„Starzeję się okropnie. Wieczorami nie mogę pisać, żeby zaraz głowa i oczy nie szkodowały, a kiedy dzień tak teraz krótki przeminie, zrobiłem zaledwie pół tego co zamierzyłem.

„Macie słuszność. Francya, ów kraj niespodzianek, może się jutro zbudzić. Ale nie ma powodu wierzyć, że się tak stanie, albo że zbudziwszy się, dokona dzieła. Powinniśmy ją przeto uważać za żywioł moralny, za kraj, którego agitacya wciąż się wzmagająca może nam posłużyć, ale nie należy obierać jej za ognisko działania.

„Co do mnie osobiście, wierzę jedynie w inicyatywę tych krajów, które jeszcze nie zdobyły sobie jedności narodowej. Reorganizacya europejska od nich wyjdzie. Marzeniem całego mojego życia, popędem wszystkich moich myśli i wszystkich usiłowań moich była inicyatywa włoska, stawiając trzeci Rzym, któryby stał się sercem Włoch, na czele nowej epoki. Lecz zostawiając na boku ten ideał, który jest może ułudą mojej niezmiernej dumy narodowej, upatruję niebezpieczeństwo inicyatywy francuskiej w niewolniczem poniżeniu innych krajów; jeżeli Francya da początek, dawny urok niezawodnie odrodzi się, ale przekonacie się, że Francya będzie nas jeszcze ciągnęła z jakie ćwierć wieku. Nie wyglądam niecierpliwie rewolucyi we Francyi. Dość mi na tem, że wznoszące się fale ruchu rewolucyjnego francuskiego dają się uczuwać innym ludom“.

Z listu tego widać: 1° że Mazzini nie wierzy w powodzenie rewolucyi teraz we Francyi; 2° że mimo całego swego kosmopolityzmu, jest on przedewszystkiem Włochem; 3° że mimo tego kosmopolityzmu, upatruje w narodowości główną dźwignię; 4° że walka o byt polityczny jest w oczach jego najpierwszym punktem wyjścia dla rewolucyi; 5° że w tem jego zapatrywaniu szukać trzeba przyczyny, dla której liczył na ruchy na Wschodzie, i że w tych słowach jego możnaby znaleźć komentarz jego związków tajnych z gabinetami pruskim i rosyjskim.

Nowe ministeryum włoskie uzyskało wreszcie od obu Izb wotum zaufania przez uchwalenie budżetu tymczasowego. Byt jego zatem ustalony został aż do zebrania się ponownie izb d. 1 lutego. W izbie wyższéj toczyły się jednak przez dwa dni obrady nad tymczasowym budżetem, tj. 21go i 22go. Komisya wniosła bowiem następujące przejście do porządku dziennego:

„Senat wyraża ubolewanie swoje, że projekt ustawy o budżecie tymczasowym nadaje rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwo do wybierania podatku od mlewa, co ścieśnia niezawisłość senatu; zważywszy jednak konieczność, oraz że krok ten nadzwyczajny nie pierwszy raz był przedsiębrany, senat pomija tę okoliczność, zastrzegając sobie wyraźnie prawo postąpienia w przyszłości w podobnych przypadkach inaczej.“ Prezes gabinetu Lanza oświadczył, iż przyjęcie takiego porządku dziennego zmusi go do ustąpienia. Nazajutrz izba pod pogróżką nowej kryzys ministeryalnej odrzuciła wniosek komisyi i uchwaliła wprost żądanie co do nadzwyczajnego budżetu.

Marszałek Prim porusza wszystkie sprężyny, aby przywieść do skutku wybór ks. Tomasza na tron hiszpański. Zdaje się, że działa w tej mierze za porozumieniem się z Tulieryami. W razie bowiem nieudania się, czeka Hiszpanię albo republika albo restauracya. Pierwszej najbardziej obawia się Francya; powrotu zaś Izabelli a choćby wstąpienia na tron księcia Asturyi, wszyscy twórcy rewolucyi. Dla tego zapewne puszczają pogłoski to o zbliżeniu się księcia Montpensier do królowej, to o szukaniu kandydata na tron w domu Hohenzollern; dla Francyi zarówno Montpensier jak który z książąt pruskich muszą być niebezpiecznymi. Rząd napoleoński może tylko pragnąć powrotu Bourbonów, albo w ostatnim razie wstąpienia na tron hiszpański domu Sabaudzkiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 grudnia. *Presse* odradza układy z powstańcami, które obecnie są prowadzone, gdyż uwłaczają one powadze państwa; natomiast radzi, aby wprzódy stłumić powstanie, a dopiero potem ewentualnie ułaskawiać. *Tagblatt* ogłasza list Fischhoffa z powodu artykułu *N. fr. Presse* przeciw jego ostatniej broszurze. W liście tym Fischhoff rozbiera szczegółowo zakres działania Rady państwa w 15tu punktach. Według doniesienia *Morgenpost*, przywódca robotników wiedeńskch Hartung (jest on prusakiem), już się wyniósł za granicę Austryi.

Praga 24 grudnia. Dr Bielski nie przyjmuje posady burmistrza. Nowe wybory nastąpią za ośm dni; ogólnie podnoszą się głosy za wyborem Hulesza. Pzyjazd Smolki tutaj znowu odwołany.

Florencya 23 grudnia. (*Pr.*) Lanza i większa część członków teraźniejszego gabinetu uważają się tylko za ministrów przechodnich; w każdym razie stanowisko ich względem króla nie pozwoli im długo utrzymać się.

Washington 23 grudnia. Kongres odroczony do 10go stycznia. Korespondencya w sprawie o okręt „Alabama“ ogłoszona. Ameryka domagała się podjęcia na nowo rokowań w Washingtonie. Lord Clarendon odpowiedział, że Anglia zmieniła w ostatnim projekcie traktatu wiele zapatrywań; nie może odważyć się na nowe zawody, dopóki podstawy układów nie będzie wiedziała. Zresztą gotowa jest zmienić na przyszłość ustawę, aby zapobiedz ponowieniu się takich przypadków.

Kursa. Wiedeń 24 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59·95. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·20· — Losy z roku 1860 97·40. — Akcye banku 733. — Akcye kredytowe 257·70. Londyn 123·75. Srebro 121·35 — Dukat 5·83 5/10. — Lombardy 258·40. — Losy z roku 1864 117·75. — Akcye franko-austr. 98·25. — Napoleony 9·87 — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 242·25. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 201·50.— Akcye kol. północ. wschod. 162·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·50. — Akc. banku jeneral. 46·50. — Renta w srebrze 70·20. — Akc anglo-banku 274·80. — Akc. kolei rząd. 402·—. — Oblig. indemn. gal. 72·60. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 115·— Akc. kol. siedmiogrodz. 168·75 Akc. kol. Rudolfa 165·— Akc. kol. Pardubic. 165·— Akcye kol. północn. 213·50 Tramway 138·—. Akc. banku budowy 52·— Akc. kol. wschod. 85·— — Akc. kol. Alföldskiej 172·50. — Akc. banku anglo-węgierskiego 90·50. (Usposobienie giełdy: stałe.)

Następny numer *Czasu* wyjdzie w poniedziałek wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

WYKAZ cen przeciętnych różnych produktów w zachodniej Galicyi. w pierwszej połowie grudnia

	Andrychów		Bochnia		Kęty		Gorlice		Biała		Brzostek		Tarnów		Nowy Targ		Nowy Sącz		Oświęcim		Stary Sącz		Rzeszów		Wadowice		Żywiec	
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.
Meca pszenicy	5	5	4	60	—	—	4	39	5	5	4	—	4	28	5	27	4	30	4	40	4	50	4	55	5	20	6	—
„ żyta	3	33	2	90	3	92	2	80	3	35	2	25	2	76	3	65	3	12	3	20	3	70	2	65	3	25	4	10
„ jęczmienia	2	75	2	46	2	83	2	32	2	80	2	25	2	33	2	99	2	56	2	60	2	60	2	25	2	50	3	—
„ owsa	1	68	1	72	1	73	1	49	2	10	1	40	1	50	1	56	1	70	1	80	1	80	1	58	1	90	2	25
„ grochu	—	—	4	20	—	—	3	—	4	50	2	50	3	23	4	53	3	—	5	10	3	25	3	30	—	—	4	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	2	73	3	25	2	50	2	33	—	—	—	—	3	90	3	—	3	50	—	—	4	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	4	50	2	—	2	50	—	—	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	6	50
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	3	13	2	—	2	50	—	—	—	—	3	—	—	—	2	50	—	—	7	—
„ kukurydzy	—	—	—	—	—	—	—	—	3	10	—	—	—	—	—	—	—	—	3	50	—	—	—		—	—	3	—
„ ziemniaków	1	5	—	76	—	90	—	84	1	35	—	60	—	65	1	22	—	95	—	80	—	90	—	83	—	80	1	20
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	7	50	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	—	—	—	24	—	—	—	—	—
Centnar siana	2	5	1	80	2	40	1	25	2	—	1	20	1	75	—	—	2	—	1	80	1	60	1	55	2	—	2	10
„ koniczu	2	90	2	—	2	53	—	—	—	—	—	—	1	85	—	—	—	—	2	—	1	90	—	—	—	—	2	50
„ słomy	1	58	—	90	1	30	1	5	1	95	1	—	1	15	—	—	1	10	1	40	1	10	—	85	1	60	2	—
„ wełny	—	—	—	—	—	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sąga drzewa twardego	7	—	11	—	8		5	—	8	50	5	—	10	50	5	90	8	50	7	50	6	40	9	—	8	—	6	20
„ „ miękkiego	5	80	7	50	5	27	3	—	6	—	3	50	7	50	4	60	5	50	5	30	4	20	6	50	5	—	4	80
Massa okowity	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	20	—	50	—	45	—	95	—	66	—	—	—	80
„ masła	—	—	1	5	1	60	—	—	—	—	1	20	1	25	1	40	1	—	1	60	1	20	1	10	—	—	1	40
„ wina	—	—	—	—	—	—	1	20	2	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ piwa	—	—	—	—	—	—	—	20	—	24	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyrobnik z wiktem dziennie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—
„ bez wiktu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	20	—	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	—	23	—	—
Kopa jaj	—	—	—	—	1	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	30	—	—	—	—
Para butów	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar konopi	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ lnu	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	—	—	—	—	—

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 24 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92
Bankn. pol. 100 złr.	454	444
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150
Talary pr. za 100 tal.	183¾	181¾
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80½
Srebro nowe austr.	122	120¼
Dukat ważny	5 88	5 74
Napoleon d'or	9 92	9 72
Półimperyały rosyj.	10 10	9 94
4% gal. listy zas. bez k.	77½	76
5% „ „ „ „ „	90	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	240
„ L. Cz. z całą wpł.	203	198½
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hip.	88 —	87 50

Wiedeń 20 grud.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	60 15	60 —
5% „ „ „ sreb.	70 45	70 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	— —	92 75
„ „ węgiers.	79 50	79 —
„ „ galicyj.	73 —	72 60
„ „ bukow.	74 —	73 —
„ „ siedmg.	76 —	75 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 80

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 25
5% „	87 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 25	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	223 25	222 75
„ „ „ 1854	91 25	90 75
„ „ „ 1860	96 60	96 40
„ „ „ 1864	117 20	116 80
„ Comorente	25 —	24 -
„ Kredytowe	165 50	165 25
„ żegl. par. na D	95 50	94 50
„ Księcia Salm	42 50	41 5
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary	35 50	34 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	735 —	733 —
Zakładu kredytow.	255 —	254 80
Żeglugi par. na Dun.	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2130	2125
„ rządowej fr.-a.	399 --	398 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	192 25	191 75
„ Pardubickiej	166 —	165 50
„ południowej	258 80	258 60
„ Galicyjskiej	242 75	242 25
„ Czerniowieckiej	202 —	201 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 75	162 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 50	165 —
Akc. kol. Alf. finmań.	173 —	172 50
„ „ Kosz.-Bogum.	55 75	55 25
„ „ Siedmiogrodz.	168 50	168 —
„ „ Cisańskiej.	248 —	247 50
„ „ Wschod. węg	91 25	90 75
Akcye Bank. ang. au.	276 —	275 50
„ „ angl. węg.	87 50	86 50
„ Zakł. kred. węg.	77 50	77 —
„ banku frank. austr	98 50	98 —
„ „ węgierskiego	44 75	44 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	65 —
„ wied. d. obr. płod.	77 —	76 —
„ galic. hipotecz.	98 —	97 —
„ austr. związkow.	— —	— —
„ dla obrot. ogól.	114 50	113 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
„ „ Emis. 1867 „	139 50	139 —
Kol. połud. St. 500 fr.	122 25	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	93 50	93 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 40	81 20
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 --
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	-- —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto *al marco*	5 82	5 81
Napoleondory	9 88	9 87
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 05	9 95
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 15
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 25	1 82 75
Lwów 22 grudnia.		
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ cesarski	5 82	5 75
Półimperyał rosyjski	10 18	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 52¾	1 51¾
Talar pruski	1 83½	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 50	87 —
„ „ 4%	78 50	77 75
Listy zast. banku hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	244 —	243 —
„ „ lwow.-czer.	201 --	199 75
Akcye Banku hip. gal.	96 —	95 —
Warsz. 22 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 50	93 17
„ „ 2 ser. „	92 75	92 50
kupon „	— —	1 98 8/9
Listy likwidac. „	75 77	75 44
kupon „	— -	23½
Pożyczka r. 1864 „	157 50	156 67
r. 1866 „	152 50	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	70 65	70 17
„ warsz. teresp.	105 —	104 50

Adres z okolicy Słotwiny,

który otrzymałem właśnie w chwili, gdy w *Arcyksiążęcej Żywieckiej* Gorzelni bardzo byłem zatrudniony, liczy tyle podpisów, że niepodobieństwem byłoby dla mnie każdemu z podpisanych z osobna odpowiedzieć, a zarazem za wyświadczony mi przez to zaszczyt i przyjazne współczucie złożyć najszczersze podziękowanie.

To, o czem sobie w adresie głównie wiedzieć życzono, znajduje się zamieszczone w Nrze 288 *Czasu* z 17go Grudnia, jak niemniej w N. dziennika *Kraj*, który dziś wieczór wyjdzie, oraz w *Gazecie Narodowej*. (2152)

W podróży z Żywca do Słotwiny, dnia 24 Grudnia 1869.

August Hamilton.

Podziękowanie

Szanownemu Stowarzyszeniu „Postępu“ za bezinteresowne użyczenie mi sali, liczne zgromadzenie się i uznanie trzydziesto kilkoletniej pracy mojej, składam najserdeczniejsze dzięki. (2075)

Stanisław Szczepanowski.

Podziękowanie!

Wielmożnemu *Zdzisławowi Nieszkowskiemu*, Doktorowi medycyny, chirurgii i akuszeryi fakultetu paryskiego, zamieszkałemu w Tarnowie, któren w rzadkim wypadku ukrytej wady organicznej z wielkiem znawstwem i większą jeszcze zdolnością i bezinteresownością, w krótkim czasie wyleczył żonę moją; nie będąc w stanie wynagrodzić poniesionych trudów, a zarazem chcąc zwrócić uwagę Rodaków na rzadkie w naszym kraju uzdolnienie, składam niniejszem publiczne podziękowanie. (2077)

Tarnów 22go Grudnia 1869.

Leon Leśniowski, Księgarz.

Pragskie Krople,

których nieprzewyższona skuteczność

w cierpieniach brzusznych, w braku apetytu, uciążliwościach trawienia, zatkaniach i t. p.

od wielu lat najświetniej się utrzymuje, są prawdziwe do nabycia jedynie w Bernie w aptece „pod S. Duchem“ ***A. Glassnera*** (A. Glassner's Apotheke „zum heil. Geist“ in Brünn),

Cena jednej flaszeczki z przepisem użycia 40 cent. — mniej jak 2 flaszeczki nie przesyła się. Wszędzie za pobraniem należytości pocztą.

(1945-9-10)

Ogłoszenie przedpłaty.

Od 1go Stycznia 1870 r., wychodzić będzie co dzień prócz świąt i niedziel z rana

„KURYER KRAKOWSKI.“

pismo codzienne, obejmujące:

Przegląd polityczny — Wiadomości polityczne z kraju i zagranicy — Kronikę — Rozporządzenia urzędowe — Część gospodarczo-przemysłowo-handlową — Kursa giełdy — Ceny targowe — Ostatnie wiadomości polityczne — Telegramy — Rozmaitości humorystyczne — i Odcinek literacki.

Prócz tego dwa razy na tydzień dołączonym będzie:

Osobny dodatek bezpłatny,

mieszczący większe powieści oryginalne, najwięcej czytanych autorów.

Pismo to nie występując do walki w obronie zasad, jakiegokolwiek bądź stronnictwa lub jakiejkolwiek barwy politycznej, pod jedynem godłem dobra i prawdy starać się będzie treściwem przedstawieniem faktów, sumiennem opracowywaniem spraw głównie miejscowych i kraj obchodzących, podawaniem najpotrzebniejszych informacyj służyć interesom ogółu i być przystępnem zarówno dla każdej intelligencyi, jak dla każdej kieszeni.

Cena przedpłaty:	miesięcznie:	kwartalnie:	półrocznie:	rocznie:
W Krakowie	90 ct.	2 złr. 50 c.	5 złr. — c.	10 złr.—c.
W Austryi i Węgrzech	1 złr. 15 ct.	3 złr. 23 c.	6 złr. 50 c.	13 złr.—c.
W Prusach i Niemczech	— 25 sgr.	2 tal. 12 sgr.	4 tal. 24 sgr.	9 tal. 18 sr.
W Belgii, Włoszech i Szwajcaryi	5 fr.	12 fr.	24 fr.	48 fr.
We Francyi i Anglii	6 fr.	15 fr.	30 fr.	60 fr.

Za odnoszenie do domów w Krakowie dopłaca się 10 cent. miesięcznie.

Inseraty po 4 centy od wiersza za każdorazowe umieszczenie

przyjmuje ***Ż. J. Wywiałkowski***, ulica Sw. Anny, naprzeciw Wszechnicy Jagiellońskiej, dom Dra Balko.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Floryańska Nr. 355, II. piętro.

Właściciel i główny współpracownik: ***Władysław Sabowski.***

Redaktor odpowiedzialny: ***Żegota Wywiałkowski.***

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



(1904-5 20) C **Waga na bydło.**

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów
po cenie: . . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	25	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25 cetnarów
po cenie: . . złr.	100	120	150

z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10 letnią:

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200 cetnarów
po cenie: . złr.	350	400	450	500	550	600	750

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Wieczory magiczne.

Lekcye prywatne.

Profesor **Méhay** (2148-1-2)

uczy w 2ch godzinach 15 sztuczek salonowych bez przyrządów, najładniejszych, jakie być mogą. - Zgłosić się do p. Méhay, w Hotelu Pollera.

Ces kr. uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ogłoszeniem naszem z Października r. b. zniżona taryfa od dnia 1 Listopada r. b. dla transportów

spirytusu i wyskoku,

z Czerniowiec do Wiednia i po za Wiedeń, rozciąga się

od dnia 1 Stycznia 1870,

aż do dalszego rozporządzenia, pod temi samemi warunkami, także dla stacyj po za Czerniowcami położonych.

Lwów w Grudniu 1869.

(2153-1-3) ***Dyrekcya ruchu.***

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ podaje następujące sprawozdanie Dra Stojanowic z Bukaresztu, o praktyczno weterynaryjnej wartości Korneuburgskiego Proszku bydlęcego:

Sława, jakiej u nas w Bukareszcie i we wszystkich Księstwach Naddunajskich używają Korneuburskie Proszki dla bydła, jest ogólną tylko, ponieważ cło wchodowe na nie jest wysokie, dla tego nie każdy jest w stanie takowe kupować. Nasi weterynarze, którzy w zdarzających się chorobach tak chętnie używają zastarzałych środków, przecież wszyscy przyznają po wielokrotnych, a szczególnych doświadczeniach, jakie przedsiębrali z Korneuburgskiemi Proszkami bydlęcemi, lub świadkami byli szczęśliwych rezultatów osiągniętych z zadawania tychże, że Korneuburgski Proszek bydlęcy w nauce weterynaryi pewne zajmuje miejsce, i że ich złożenie jest najpomyślniej obmyślane jak rzadko który środek w nauce pisania recept. Dr Laber, doświadczony weterynarz powiedział: Korneuburgskie Proszki dla bydła są skarbem w dziedzinie weterynaryi, gdyż można niemi zwalczyć wiele chorób zdarzających się często u naszych zwierząt domowych. Pan F. J. Kwizda położ ł zasługi w nauce weterynaryi.

Panu F. J. Kwizdzie w Korneuburgu.

Potwierdzając odbiór przesłanych mi 3ch pudełek Pigułek dla psów, które właśnie z najlepszym skutkiem użyłem dla psa gończego przeciw zastarzałym parchom, proszę Pana o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze 5 pudełek tych pigułek dla psów.

z poważaniem

Trubau w Morawii 11 Sierpnia 1869. Dr. Pokorny adwokat

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Uwaga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższych artykułów **prawdziwych i niefałszowanych,** raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: ***„Franc, Jana Kwizdy w Korneuburgu.***

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

KONKURS

w celu obsadzenia

posad lekarzy kolejowych w stacyach

Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów i Brody, rozpisuje niżej podpisana Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika niniejszém Konkurs.

Ubiegający się o te posady winni być o ile możności doktorami medycyny i chirurgii i są obowiązani według istniejącej instrukcyi w razie jakiego wypadku pospieszyć natychmiast na miejsce potrzeby i udzielać tam pomocy lekarskiej,

również służbę pociągową, jakoteż służbę w stacyach przydzielonej linii objaśnić i nauczyć co do postępowania ze skaleczonemi osobami; nakoniec dla służby kolejnej utrzymywać regularne godziny ordynacyjne i tymże wszelką pomoc lekarską bezpłatnie udzielać.

W stacyach Tarnów, Rzeszów, Przemyśl i Brody, przeznacza się roczne honorarium 400 złr. w. a., zaś w stacyi Lwów 600 złr. i pomieszkanie.

Dotyczące alegatami zaopatrzone podania, mają być do dnia 15 Stycznia 1870 r. u podpisanej Dyrekcyi ruchu wniesione.

Lwów, w Grudniu 1869 r.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI

we LWOWIE.

Za Kupon styczniowy od kwitów tymczasowych na Akcye Banku Krajowego Galicyjskiego z upł. złr. 80, wypłacać się będzie począwszy od

2 Stycznia 1870

Złr. DWA od każdej Akcyi

tytułem przedpłaty dywidendowej za rok **18$^{69}/_{70}$**.

we Lwowie w Kasie Banku Krajowego Galicyjskiego

w Wiedniu w Banku Zjednoczonym (Vereintbank).

Dyrekcya

Herbata, Herbata. WIEDEN, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona

Londyńska mieszanina,

tak bardzo się odznaczająca od wszystkich innych mięszanin herbacianych przepysznym zapachem i wybornym smakiem, jest prawdziwa jedynie do nabycia

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty

w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukowanym **znakiem ochrony.**

Subskrypcyę

na 4tą Emissyę

AKCYJ KOLEI RUDOLFA,

przy której posiadacz pięciu Akcyj lub Kwitów tymczasowych poprzednich Emissyj jedną nową Akcyę po kursie 160 otrzymać może,

przyjmuje do 28 Grudnia 1869 r.,

jako też

wymianę Kwitów tymczasowych Akcyj i Prioritätów kolei Węgiersko-Wschodniej (Ostbahn) na Obligacye oryginalne z **arkuszami kuponowemi,** uskutecznia

KANTOR WYMIANY

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Rynku Głównym pod L. 52. (2101-3)

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy zwrotne na czasopismo wychodzące w Krakowie p. t. **„Włościanin.“**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*